



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie

POCIECHA PISM

(The Comfort of The Scriptures - P'41,102)

Biblia jest rzeczywiście dobrą nowiną w nader szerokim i głębokim znaczeniu. Zwiastuje ona pociechę nie tylko Syjonowi, czyli poświęconemu Kościołowi, ale wszystkim płaczącym; a gdy wzrokiem umysłowym spojrzymy na świat, ze zdumieniem spostrzegamy, że znaczna większość rodzaju ludzkiego znajduje się w stanie płaczącym, jak to określił Apostoł: "Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje" (Rzym. 8:22). Jest niezawodnie i kilku takich, którzy są nasyćeni i zadowoleni, którzy nie płaczą za nikim i niczym, a z tego powodu mogą być wyłączeni z naszego tekstu. Lecz są to tylko wyjątki. Niektórzy z tych są bogaci w dobra tego świata, zdaje im się że niczego nie potrzebują i ustawicznie starają się o swoje przyjemności. Są jeszcze inni podobnie nasyćeni, którzy chociaż nie bardzo bogaci, czują się zupełnie zadowoleni ze swej rzekomej moralności; nie rozumieją o sobie że są grzesznikami, nie rozumieją swych codziennych niedoskonałości, ani potrzeby Zbawiciela; nie płaczą za niczym, a przez to też nie są sposobni do tych obietnic, zarządzeń i pociech jakie Bóg przygotował dla tych co płaczą. O ile to się tyczy świata, Pańska usługa pociechy będzie głównie w przyszłości. Radujemy się jednak, że przyjdzie czas gdy wszyscy płaczący, wszystko "wzdychające stworzenie" będzie wprowadzone pod błogie wpływy i zarządzenia królestwa Chrystusowego i tam doznają, wszyscy owej pociechy, którą sam Bóg przygotował w Chrystusie t - dostąpią balsamu na każde utraipenie i na każdą ranę, oraz lekarstwa na każdą zmaę, grzech i niedoskonałość, z których to błogosławieństw będą mogli korzystać w pełnej mierze przez oddanie się w zupełności pod opiekę Boskiego Lekarza. Jednakowoż biedny świat, zaćmiony i zwiedziony przez boga tego świata względem charakteru i planu Boga Jehowy, nie może teraz widzieć ani ocenić cudownych zarządzeń Bożych dla niego uczynionych i z tego powodu ludzkość tego świata nie może dostąpić tych błogosławieństw i pociech teraz, lecz musi czekać na ustanowienie królestwa Bożego, na związanie szatana i na otworzenie ich ocz wyrozumienia maścią Prawdy.

Dla Syjonu jednak, czyli dla członków poświęconego Kościoła, to poselstwo pociechy jest teraz i wszystkie dzieci

Syjonu potrzebują być pocieszani. Naprzód potrzebują tej pocieszającej wiadomości, że grzechy ich są im darowane i że nie są już więcej obcymi i cudzoziemcami, ale dziatkami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem, jeśli z nim cierpią. Potrzebują być także pocieszani zapewnieniem Słowa Bożego, że nasz Bóg jest nader sympatyzujący, "wielce litościwy" i że gdy ktoś zachwycony jest jakim upadkiem, może być z tego podniesionym a nie zupełnie porzuconym. Gdyby dziatki Syjonu nie miały takich pociech to napewno zniechęciliby się i zemdleli w drodze; to też Bóg przygotował te różne pocieszające zapewnienia, wykazując im że rozpoczynszy w nich dobrą sprawę On chce

ją dokończyć, o ile oni na to zezwolą i że w tym celu oni muszą trwać w Chrystusie wiarą, starając się także być Jemu posłusznymi na ile ich stać. Czy jest jaki chrześcijanin, któryby nie doznał tych pociech i czy jest gdzie taki, któryby ich nie potrzebował? Zaiste bez tych pociech chrześcijanin nie długo mógłby się ostać! Pismo święte wykazuje że pociecha nasza przychodzi przez naszą społeczność z Ojcem Niebieskim i z naszym Panem Jezusem. Pocieszani jesteśmy nie wierzeniem że Oni nie wiedzą o naszych słabościach i uchybieniach, albo że mają niską miarę sprawiedliwości i grzeszną podstawę społeczności; przeciwnie. Oni pocieszają nas zapewnieniem że chociaż wszystkie nasze niedoskonałości wiadome są Bogu, On jednak jest wielce litościwym i miłosiernym i że przygotowawszy w ofierze na Kalwarii zupełne ubłaganie (zadośćuczynienie) za wszystkie grzechy, On gotów jest zastosować do każdego Swego dziecka zupełną miarę łask potrzebnych do przykrycia wszystkich mimowolnych omyłek i uchybień. Co za chwalebna pociecha w tym się znajduje! Co za wzniosły przywilej społeczności z Ojcem i z Synem!

Pismo święte zapewnia, że ta pociecha przychodzi do nas przez Ducha świętego - że Duch święty jest przewodem tej pociechy i z tego też powodu nazwany jest "Pocieszycielem" (Jan 14:26). Ci co posiadają Ducha świętego, doświadczają tej pociechy; ci zaś co Ducha świętego nie mają, nie dostępują też tej obiecanej pociechy. Tylko w miarę jak przyjmujemy Ducha Pańskiego, czyli Jego umysł, Jego

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŻNIEJSZEJ PRAWDZIE" - 2 PIOTRA 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XXIII Lipiec, 1950 No. 4
A.D. 1935- A.M. 6078

Pociecha Pism.....	34
Bóg- rozdz. 1 Egzystencja Boga.....	35
Przyczyna i skutek.....	36
Porządek i panowanie prawa we wszechświecie.....	37
Cel wszędzie widoczny.....	37
Umysłowa , moralna i religijna natura człowieka	38
Demonstracja z doświadczenia.....	39
Niemożliwość zbiccia egzystencji Boga	39
Bóg uczonogo.....	39
Mojżesz Aaron i Maria- figura i pozafigura.....	41
Pytania Bereańskie.....	45
List do naszych Piełgrzymów i Ewangelistów	46
Pytania i Odpowiedzi.....	48
Zawiadomienia.....	48

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NA-DZIEI I EPIFANJI CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO PANA JEFZUSA CHRSTUSA” - Tetis 2:13

usposobienie, możemy odpowiednio zrozumieć i ocenić długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości, litości i hojności ku nam i możemy być przez to pocieszeni. Jednakowoż owa pociecha Ducha świętego (który jest przewodem Boskich łask) dochodzi do nas przez Pismo święte; albowiem Pismo święte jest przewodem, przez które dochodzi nas znajomość Boskiej łaski i pociecha z tejże znajomości, jak to i Apostoł określił: "Bo cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli." - Rzym. 15:4. Chociaż ta pociecha jest od Ojca przez Syna i za pośrednictwem Ducha świętego, i świętych Pism, to jednak mamy także powiedziane, że pociecha ta w znacznej mierze udzielana jest przez współbraci, członków ciała Chrystusowego, jak to Apostoł Paweł, na przykład, po opisanu pewnych rysów Boskiego planu względem wybawienia Kościoła, oświadczył: "Przetoż pocieszajcie jedni drugich temi słowy" (1 Tes. 4:18). Ten sam Apostoł napisał również że posłał Tymoteusza do zgromadzenia w Efezie a później w Kolosjach, aby ten mógł pocieszyć serca braci w tych dwóch zgromadzeniach. To miało, ma się rozumieć, znaczyć że Tymoteusz miał skierować uwagę braci na wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego, aby z tych oni mogli zaczerpnąć tym większą miarę Ducha świętego i przez to być wielką dobroćliwością i sympatią Tego, który rzeczy te obiecał.

Pisząc do Tesalonicensów Apostoł nadmienił, że posłał Tymoteusza - "aby was utwierdził i napominał z strony wiary waszej; aby się żaden nie poruszał w tych uciskach; gdyż sami wiecie, żeśmy na to wystawieni; albowiem gdyśmy byli u was opowiadaliśmy wam, żeśmy mieli być uciśnieni, jakoż się też to stało i wiecie o tym. Dlatego i ja nie mogąc tego dłużej znieść, posłałem go abym się dowiedział o wierze waszej, by was snąć nie kusił ten co kusi, a nie była daremna praca nasza" (1 Tes. 3:2 - 5). Tui znowu mamy dowód że owe pocieszanie znaczy i zawiera w sobie utwierdzanie w wierze raz świętym podanej, że warunki naszego przymierza z Bogiem powinniśmy mieć zawsze na uwadze i że obietnice nagrody u końca drogi mają pocieszać, zasilać i utwierdzać dzieci Syjonu w ich znoszeniu ucisków jako dobrzy żołnierze. Pociecha ta była od Boga, przez Ducha świętego, chociaż Paweł i Tymoteusz byli użyci jako przewody. Nieco dalej ten sam Apostoł, pisząc w tym samym duchu, tak powiedział: "Przetoż

napominajcie jedni drugich i budujcie jeden drugiego, jako i czynicie." - 1 Tes. 5:11. Wszyscy poświęceni Panu powinni pamiętać że o ile są przedstawicielami Bożymi to nie tylko że będąc ich przywilejem, aby w przyszłości w królestwie Bożym "cieszyć wszystkich płaczących" i być drzewami sprawiedliwości, których liście będą ku uleczeniu narodów (Obj. 22:2), ale pamiętać powinni że w obecnym życiu mają sprawować usługę pociechy wszystkim płaczącym w Syjonie, czyli mają pocieszać tych z ludu Bożego, którzy znajdują się w jakichkolwiek uciskach, fizycznych lub umysłowych utrapieniach; i pamiętać też powinni że w miarę jak napełnieni są tym duchem teraz, przywilejem ich jest, aby zawiązywać rany skruszonych na sercu i cieszyć płaczących. Nikt nie może mieć ducha pomocy, usposobienie pociechy, zasilania i budowania domowników Wiary, gdyby nie posiadał znacznej miary ducha Prawdy, ducha Pańskiego, ducha miłości; a w proporcji jak ktoś stara się rozwijać w sobie ten przywilej bratniej pomocy, stara się pocieszać, budować i zasilać braci, w takiej też proporcji duch miłości rozwijać i obfitować będzie w jego własnym sercu i w ten sposób, z dnia na dzień, i z roku na rok, on stawać się będzie coraz więcej podobnym obrazowi Pana Jezusa, który jest Głową Ciała.

W końcu, mając na względzie dobroć jaką Bóg okazuje wobec Swego ludu i jak On pociesza dziatki Swoje przez Ducha świętego, przez święte Pisma i przez braci, zauważmy jeszcze jedno z określeń Apostoła względem owej wielkiej pociechy i orzeźwienia jakie Bóg przygotował dla Swego poświęconego ludu. Apostoł Paweł tak to określił: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, też pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga." (2 Kor. 1:3, 4). Tak więc wszystkie nasze lekcje i doświadczenia życiowe, a także wszystkie trudności doświadczenia i pokusy o ile są właściwie przyjmowane, powinny nam przynosić coraz większą miarę Pańskiej pociechy, przez chwalebne obietnice Jego Słowa i przez Ducha tegoż Słowa; a także powinny czynić nas coraz zdolniejszymi i skuteczniejszymi przewodami i przedstawicielami Pana, Jego Słowa i Jego Ducha w pocieszaniu drugich znajdujących się w różnych doświadczeniach i trudnościach.

PIERWSZY TOM EPIFANICZNY

BÓG

ROZDZIAŁ I.

EGZYSTENCJA BOGA

Powszechna wiara uzasadniona w moralnej i religijnej budowie człowieka. Przyczyna i skutek. Porządek i panowanie prawa we wszechświecie. Cel wszędzie widoczny. Umysłowa, moralna i religijna natura człowieka. Demonstracja z doświadczenia. niemożliwość zbiccia egzystencji boga. Bóg uczonego.

Wiara w egzystencję Boga jest praktycznie powszechna. Podczas gdy ukazywały się niektóre jednostki, za-przeczące egzystencji Boga i podczas gdy niektórzy wyrażają wątpliwość w Jego egzystencję, to jest, że nie wiedzą czy istnieje Bóg; to jednakże ci stosunkowo są tak nieliczni, że jesteśmy upoważnieni do twierdzenia, że praktycznie cały rodzaj ludzki wierzy, iż jest Najwyższa Istota - Bóg. Nie znaleziono narodu który by nie wierzył w Boga. Wszystkie narody od najbardziej kulturalnych do najmniej kulturalnych przez wszystkie wieki wierzyły w Boga. W ten sposób wiara w Najwyższą Istotę jest praktycznie powszechna. Można więc

przyjąć, że wiara w egzystencję Boga ma swoje podstawy w ludzkiej naturze - w budowie czło-wieka. Niektóre wyjątki w zaprzeczeniu egzystencji Boga znajdują swe wytłumaczenie w umysłowym zboczeniu - przewrotności albo degeneracji - jak to Pismo Sw. naucza: "Głupi rzekł w sercu swym: nie masz Boga" (Ps. 14:2).

Powiedzieliśmy, że wiara w Boga ma swoje podstawy w ludzkiej naturze - budowie człowieka. Widzimy to z nauk psychologii i frenologii. Psychologia naucza, że pewna część władz duszy jest przeznaczona ku wierzeniu, czczeniu uwielbianiu i pragnieniu społeczności z Bogiem, tak jak inna część władz duszy przeznaczona jest ku miłowaniu swych bliźnich i pragnieniu ich towarzystwa. Frenologia idzie o krok na-przód, nawet oznacza miejsce organów mózgu, przez które są wykonywane wiara w Boga, uwielbienie Go i pragnienie społeczności z Nim. Ona umiejscawia władzę, przez którą wykonywa się wiara religijna ponad

szczytem tej części czoła, która znajduje się nad oczami; a organ mózgu, przez który wykonuje się miłość i cześć dla Boga oraz pragnienie społeczności z Nim umiejscawia w środku szczytu głowy. Gdy głowa jest obszerna albo ma "guzy" w tych miejscach, ludzie normalni łatwo wierzą w Boga i czczą Go. Gdzie głowa jest mała albo ma "doliny" w tych miejscach, ludzie znajdują, że jest trudno wierzyć i czcić Boga. Setki tysięcy głów było zbadanych i z tych badań powyższe wnioski zostały wyciągnięte. Przez wykonywanie wiary itd., "guzy" te powiększają się, ale przez brak wykonywania one przestają wzrastać. Jeżeli one są wykonywane więcej niż inne władze mózgu, czaszka w tym miejscu staje się cieplejsza niż w innych miejscach, ponieważ przez takie wykonywanie, krew jest przyprowadzona w kontakt częściej i silniej z tą częścią czaszki, czyli bywają silniejsze uderzenia krwi. Notowane są wypadki, że u pewnych osób, które zdegenerowały z czynnego i palącego życia religijnego przynależne "guzy" nie tylko oziębły się, ale się nawet skruszyły. To było szczególnie w wypadku tych temperamentów umysłowych, które zdegenerowały z czynnego religijnego życia w religijną obojętność i niewiarę; inne temperamento nie pokazują tak znacznej zmiany w tych "guzach" po wycofaniu się z życia, religijnego z tego powodu, że ich mniej czynne życie umysłowe spowodowało mniej uderzeń i to słabszych na te części czaszki przez mózg, a brak takich uderzeń był powodem mniej znacznych zmian w odnośnych częściach czaszki.

Te fakty dowodzą, że człowiek jest zbudowany tak, iż jego mózg jest przystosowany do wierzenia i czczenia Najwyższej Istoty. I z tego wyciągamy wniosek, że egzystencja Boga jest koniecznym domaganiem się natury ludzkiej, tak słusznym jak domaganie się przez człowieka żywności, wody, własności, piękna, wzniosłości, towarzystwa itd., ponieważ te rzeczy egzystują. A więc z budowy, zalet mózgu i wewnętrznego życia człowieka wnioskujemy o egzystencji Boga. Ci, którzy zaprzeczają egzystencji Boga albo ci, którzy mówią, że nie wiedzą czy jest Bóg (agnostycy), nie mogą wytłumaczyć tej budowy mózgu i wynikającego sensu moralnego i religijnego zobowiązania względem Boga, z powodu pojęcia jakie oni wytwarzają sobie o człowieku. Powtarzamy myśl, że egzystencja Boga jest koniecznym postulatem moralnej i religijnej budowy człowieka - uzasadniona w ludzkiej naturze, ponieważ ludzka natura jest uczyniona jako przystosowana do moralnych i religijnych zobowiązań względem Boga.

PRZYCZYNA I SKUTEK

Z innego punktu widzenia dowodzimy egzystencji Boga, tj. z punktu widzenia przyczyny i skutku. Jest powszechnie wiadome, że każdy wypadek ma przyczynę; twierdzimy, że każdy wypadek musi mieć swoją przyczynę, ponieważ jesteśmy zmuszeni do takiego rozumowania naszym doświadczeniem, które niewątpliwie pokazuje, że każdy wypadek został spowodowany przez jakąś przyczynę. Dlatego rozumując wstecz, że ile wypadków tyle jest przyczyn, dochodzimy w końcu do pierwszych wypadków, które zawierają w sobie pierwszą przyczynę; i że jako taka musi być bez przyczyny, a przeto jest wieczną. Tę pierwszą przyczynę my nazywamy Bogiem, albo jak Pismo Św. mówi: "Ten który wszystkie rzeczy zbudował [uczynił] Bóg jest" (Żyd. 3:4). Dlatego początki rzeczy są wypadkami, które musiały mieć przyczyny. Weźmy, na przykład początek drzew: zapytajmy się, skąd one pochodzą? Odpowiadamy z nasion albo gałęzi. Skąd te nasiona i gałęzie pochodzą? Z innych drzew. Skąd wziął się początek tych drzew? Z innych nasion albo gałęzi. A skąd wzięły się te nasiona lub

gałęzie? Odpowiadamy, że z innych drzew. W końcu w naszym rozumowaniu, przychodzimy do pierwszego rodzaju każdego drzewa, i zapytujemy się, skąd wziął się początek tych drzew? Odpowiedź musi być: z pierwszych nasion. Teraz zapytujemy się, skąd wzięły początek pierwsze nasiona, z których pochodzą pierwsze drzewa? W ten sposób idąc wstecz widzimy, że była przyczyna początku pierwszych drzew. Zajmujemy się teraz kolejno początkiem krzewów, jarzyn, traw - resztą świata roślinnego, a nasze rozumowanie przyprowadza nas do początku pierwszych nasion, z których pochodzą pierwsze krzewy, jarzyny i trawa. Skąd wziął się początek tych nasion? Jeżeli zajmujemy się stworzeniami obdarzonymi władzą ruchu, owadami, rybami, płazami ziemnowodnymi, ptactwem, płazem pełzającym i zwierzętami i stosujemy ten sam sposób rozumowania, przychodzimy w końcu do pierwszego przykładu każdego rodzaju i spotkamy się z tym samym pytaniem, skąd wziął się pierwszy początek każdego rodzaju? Tak samo jest z rodzajem ludzkim. W ten sposób, rozumując od skutku do przyczyny dochodzimy do początku wszystkich pierwszych rodzajów i znajdujemy się wobec mnogości początków pierwszych rodzajów. Skąd one pochodzą? One nie mogły same się stworzyć; albowiem to by wskazywało na ich istnienie zanim one istniały. Kto więc albo co uczyniło je? Nasze rozumowanie przyprowadza nas do wniosku, że jest pierwsza przyczyna, która jest przyczyną początku wszystkich pierwszych przyczyn. Jeżeli ona jest pierwszą przyczyną, to nie może być skutkiem jakiegokolwiek innej przyczyny. Dlatego ona musi być bez przyczyny a przeto musi być wieczną. My nazywamy tę pierwszą przyczynę Bogiem; ale materialisci nazywają ją nieświadomą ślepą siłą - materią. Który z tych dwóch poglądów opartych na rozumowaniu jest słuszny? Ten wniosek powinno się wyciągnąć z innych rozważań niż te o przyczynie i skutku.

Niektórzy starali się ominąć ten argument przez twierdzenie o nieskończonym następstwie przyczyn i w ten sposób usiłowali zaprzeczyć pierwszą przyczynę. Ale to jest sofisterya: albowiem nieskończona seria wtórych przyczyn nie zgadza się z myślą o przyczynie, a przyczyna jest właśnie tym czego wymaga rozum. Ci, którzy przypuszczają o nieskończonej serii przyczyn przeciw pierwszej przyczynie, w rzeczywistości odrzucają przyczynę w jej ostatniej analizie, ponieważ myśl o przyczynie, jak każda inna myśl, zawiera w sobie początek; ale nieskończona sukcesja przyczyn pozostaje bez przyczyny, co jest niedorzecznością. Z tego powodu nie może być nieskończonej serii przyczyn. Musi być pierwsza przyczyna. Nasz rozum zmusza nas do takiego wniosku, kiedy przyglądamy się wszechświatowi rzeczy w ich początkach. A ci, którzy uciekają się do przypuszczenia o nieskończonej serii, zostali zmuszeni przez różne ścieżki do początkowego gruntu istnienia, określając go różnie - materia, umysłem albo siłą - stosownie do ich teorii. Schwyceni zmienacka, ci którzy zaprzeczają pierwszej przyczynie, są zmuszeni uznać ją, jak to może być widziane z doświadczenia Henryka W. Beechera i Roberta Ingersolla. Dziwne jest, że najwymowniejszy amerykański kaznodzieja i najwymowniejszy agnostyk byli przyjaciółmi i wymieniali z sobą wizyty. Przy okazji pewnej wizyty, którą złożył Ingersoll Beecherowi, pierwszy z nich wielce podziwiał pięknie wykonany globus, który znajdował się w gabinecie tego ostatniego. Po uważnym zbadaniu i bezgranicznym podziwieniu rozwiniętej techniki w starannym wykonaniu kontynentów, oceanów, itd. globusu, Ingersoll spytał się "kto go zrobił?" Korzystając z okazji, Beecher szybko odpowiedział: "Nikt; on sam się zrobił!" Przeczuwając

zamiar tej uwagi sławny agnostyk ugryził się w wargi, pozostał milczącym i zbity z tropu wyszedł z domu Beechera.

PORZĄDEK I PANOWANIE PRAWA WE WSZECHŚWIECIE

Powyżej powiedzieliśmy, że nie możemy przez argument o przyczynie i skutku zupełnie wnosić, iż pierwsza przyczyna jest Bogiem osobowym. Biorąc tylko pod uwagę przyczynę i skutek, musimy przyznać, że ona mogłaby być ślepą Siłą. Ale inne rozważania, które nam podaje rozum dowodzą, że pierwsza przyczyna nie jest ślepą siłą, ale osobową istotą - Bogiem. Będziemy rozbierali kolejno te rozważania, zwracając tutaj uwagę, iż połączona siła wszystkich tych argumentów dowodzi przez rozum, że istnieje BÓG. Zapytujemy się więc, czy ta pierwsza przyczyna jest ślepą siłą czy inteligentną istotą - Bogiem? Zobaczmy co objawiające się fakty we wszechświecie mają do powiedzenia rozumowi pod tym względem.

Porządek jaki obserwujemy w przyrodzie jest jednym punktem dowodzącym, że pierwsza przyczyna nie jest ślepą siłą, ale inteligentną istotą, która używa sił przyrody jako środka wyrażania Swojej woli w Jej wybranym porządku rzeczy. Przeglądając się niebiosom w pogodną noc, widzimy słońca niezliczonych systemów planetarnych, każdy system obracający się wokół swojego słońca z każdą planetą obra-cającą się na swojej osi i krążącą w swojej orbicie, właśnie tak jak planety naszego systemu słonecznego obracają się na ich osiach i krążą w ich orbitach. Wszystkie te planetarne systemy, według ostatnich wywodów naukowych, obracają się wokół wspólnego centrum - Alcyonu w Plejadach, i za każdym razem każdy system planetarny, w jego różnych ciałach, osiąga to samo miejsce w stosunku do każdej planety każdego innego systemu planetarnego - cykl precesji (ruch wsteczny planet, wracający do tego samego punktu). Na każdej planecie jest porządek dnia i nocy, pór roku, lat itd., zależnie od wielkości orbity każdej planety, jej słońca i jej odległości od słońca, z wyjątkiem tych planet, które mają pierścienie. Ponieważ te systemy planetarne, każdy w jego stosunkach ze swoimi częściami i ze wszystkimi innymi podobnymi systemami przestrzegają taki porządek, wskazuje to na inteligencję w ich przyczynie taką, jakiej ślepa siła niewątpliwie nie może posiadać. Z tego cudownego porządku we wszechświecie, który polega na poruszaniu się wszystkich systemów planetarnych w uporządkowanym pochodzie, wnioskujemy, że pierwsza przyczyna jest inteligentną, a przeto nie ślepą siłą, aczkolwiek ona używa w swoim porządku działania siły.

Ale porządek jest przestrzegany tak samo w drobiażkowych, jak i w wielkich rzeczach wszechświata. Każde źdźbło trawy, każdy krzew, każdy krzak, każde drzewo, każda jarzyna, każda roślina, każde kwiecie, każdy owoc, każdy kwiat, każdy owad, każdy płaz, każda ryba, każdy gad pelzający się, każdy ptak, każde zwierzę i każdy człowiek jest przykładem panowania prawa porządku i tym sposobem świadczy o inteligentnej pierwszej przyczynie. Prawo panuje w rzeczach fizycznych tak samo jak w rzeczach moralnych. To wskazuje na inteligentną pierwszą przyczynę jako prawodawcę. Prawa grawitacji, przyciągania, odpylegania, przylegania, dośrodkowe i odśrodkowe siły, światła, ciepła, ruchu, koloru, głosu itd., działają w harmonii, rozwijając ich działalności w utrzymywaniu porządnego biegu przyrody, co dowodzi, że jest inteligentna pierwsza przyczyna jako wykonawca prawa. Co więcej, te prawa równoważą się wzajemnie i wytwarzają harmonię we wszechświecie, co dowodzi, że pierwsza przyczyna jest inteligentnie i cudownie skuteczna. One działają również według porządku matematycznych formułek z

największą dokładnością i w takich szczegółach, że najwięksi mate-matycy nie są zdolni rozwiązać wszystkich ich zagadnień. Z tego wynika, że władze rozumowania pierwszej inteligentnej przyczyny są o niedostępnych zdolnościach. Każda nauka objawia panowanie prawa porządku. Astronomia oświadcza to, chemia daje tego przykład, botanika ilustruje to, geologia dowodzi tego, zoologia pokazuje to i fizyka wykazuje to. Te nauki oświadczenia według porządku, że objawiają pierwszą przyczynę jako inteligentną istotę, ponieważ jest zupełnie niezrozumiałe, by ślepa siła mogła uczynić wszechświat niemal w nieskończoności uporządkowanych urządzeń, dostosowań, ruchów, harmonii i działań.

Ci, którzy zaprzeczają, że pierwsza przyczyna jest inteligentną istotą, która w cudowny sposób uporządkowała wszechświat w jego rozległości jak i w jego drobiażkowości, są zmuszeni przypisywać materii i sile władze jakie mogłaby tylko wykonywać osobowa istota; albowiem oni utrzymują, że pierwotnie materia istniała jako mgławica i że została poddana działaniu grawitacji i ciepła, które to siły (grawitacja i wysoka temperatura) działając na mgławicę wprowadziły inne siły w czynność, które po nieskończonej liczbie przemian, stopniowo ale ślepo, rozwinęły wszechświat, tak jasno przecież świadczący o mądrości wyższej od człowieka. Oni nawet mówią, że te siły w końcu wytworzyły rozum u człowieka, wytworzyły to czego same nie posiadają! Oprócz zupełnie nierozsądnego charakteru takich poglądów (ponieważ w ostatecznej analizie oni rozumieją, że ślepa siła wytworzyła z materii niemal wszystkie nieskończone cuda inteligencji jaka rozwija wszechświat), są oni zmuszeni przyjąć, że mgławica została tak urządzona, iż wezwała do czynności grawitację i gorączkę, tj., że był porządek w mgławicy. Skąd wziął się ten porządek, który sam przez się zdradza inteligencję? Na to materialista nie może odpowiedzieć, ponieważ już osiągnął dno swego materializmu. Jakkolwiek zawiłe jest to dla niego, to jednak jest zmuszony przez swoje pierwotne przesłanki przyznać, że to coś, zawiera w sobie porządek czyli prawo, a tym samym musi przyznać materii władze, które tylko osoba posiada, ponieważ zawierają w sobie inteligencję i wolę. Rozum od-mawia przyjęcia podobnego wniosku, a znajduje tysiąc razy więcej logicznym przyjęcie jedynie drugiej alternatywy - że pierwsza przyczyna jest to inteligentna istota, zaiste, o tak wielkiej inteligencji, że nie może być zrównana z żadną inną inteligencją ponieważ żadna inna znana inteligencja nie mogłaby wytworzyć prawie nieskończone cuda porządku - prawa - we wszechświecie. W ten sposób rozum zmusza nas do wierzenia, że porządek jaki wszędzie przeważa we wszech-świecie zapoczątkowany został w umyśle najbardziej inteli-gentnej istoty. W taki to sposób rozum zmusza nas do konkluzji, że jest inteligentny Stwórca.

CEL WSZĘDZIE WIDOCZNY

Ta konkluzja jest wzmocniona przez obecność celu we wszechświecie, ponieważ istnieje niezliczona liczba przedmiotów w przyrodzie, które w swej budowie zdradzają cel. Są rzeczy w przyrodzie, które dowodzą o przystosowaniu na-przód urządzonym dla pewnych przyszłych celów. Używamy tutaj słowa zamiar (cel) w sensie naprzód urządzonego przystosowania dla przyszłych celów. Te zamiary między innymi rzeczami są dobroczynne. Jeżeli takie zamiary istnieją w przyrodzie, to one dowodzą, że musiały mieć autora, to jest kogoś, kto uplanował i wykonał je dla ich przeznaczonych celów. To dowodziłoby, że inteligentna pierwsza przyczyna posiadając inteligencję, w dodatku posiada mądrość, życzliwość, wolę i władze wykonawcze i to najwyższego rzędu. Wielkie dowody tego zamiaru są widoczne: (1) w przyrodzie nieorganicznej, (2) w

przyrodzie organicznej i (3) we wzajemnych stosunkach nieorganicznej i organicznej przyrody. Zauważcie np. zamiar w filtrowaniu deszczu w ziemi. Podczas tego procesu ziemia nie traci ani jednej cząsteczki jej odżywczej materii koniecznej dla wzrostu roślin: potasu, kwasu krzemowego, amoniaku itd. Przeciwnie ziemia natychmiast absorbuje większą część tych składników, jakie zawiera deszcz i w ten sposób powiększa swój zapas, aby podnieść urodzajność. Co więcej, tylko te składniki deszczu są zupełnie wchłonięte, które są potrzebne dla wzrostu roślin. W ten sposób deszcz i ziemia pokazują przystosowanie do celu - produkowania żywności dla człowieka i dla zwierząt. Tutaj widzimy przeznaczone przystosowanie do zrealizowania przyszłego celu w przyrodzie nieorganicznej. Zamiar jest tak samo widoczny w dwóch gazach: tlenie i wodorze, które połączone w pewnych proporcjach tworzą wodę, tak konieczną do życia. Podobnie zamiar jest widoczny w powietrzu, wytworzonym przez połączenie tlenu, azotu i argonu, tak potrzebnym do życia. Zamiar objawia się setkami sposobów w świetle, gorączy i we wszystkich innych siłach przyrody - w ich pomieszaniu aby zachowywać wszechświat i uczynić go zamieszkałym. Jakie cudowne zamiary objawiają się w obracaniu się ziemi wokół jej osi, aby wytworzyć dzień i noc, w celach wzrostu, działalności i spoczynku oraz w jej krążeniu po orbicie aby następowały na niej pory roku, i to w sposób zmienny na północnej i południowej półkuli! Inne fakty nieorganicznej przyrody również pokazują zamiar: Dlaczego unoszone przez wodę drzewo jest wyrzucane na brzegach Grenlandii gdzie tak bardzo jest potrzebne, a nie na brzegach Anglii i Francji, gdzie nie jest potrzebne? Dlaczego planety położone najbliżej słońca nie mają księżyców, podczas gdy te więcej oddalone, które potrzebują więcej światła - mają? Dlaczego żelaza - najbardziej potrzebnego metalu - jest najwięcej? Dlaczego stałe wiatry (równikowe) oddalają często chmury z pewnych części ziemi gdzie deszcze są obfite, a przenoszą je w inne części, które inaczej byłyby nieurodzajne? Dlaczego ciepłe prądy oceanu płyną do północnych i południowych części naszego globu, podczas gdy zimne prądy płyną do równikowych okolic? We wszystkich tych faktach widzimy dobroczynny zamiar. W ten sposób przyroda nieorganiczna jest przepelniona zamiarem, a to dowodzi o mądrości, życzliwości, woli i władzach wykonawczych pierwszej inteligentnej przyczyny.

Jeżeli przypatrzymy się przyrodzie organicznej, to wszędzie spotykamy się z zamiarem. Dlaczego organy stworzenia zwierzęcego są wszystkie uformowane, zanim którykolwiek z nich jest użyty? Czy nie jest to zamiar przeznaczony do przystosowania dla przyszłych celów? To jest widoczne nawet w królestwie roślinnym. Np. listek przymocowany do pęcika kwiecica lipy jest zbyteczny aż słupek z owocem oderwie się od gałęzi, wtedy jego liściaste skrzydło niesione jest daleko od pnia, na którym rosnęło, aby wytworzyć inną narośl. Jak to się stało, że oczy ryby są zbudowane w harmonii z prawami światła załamującego się w wodzie? Albo, że dłoń ręki i podeszwa stopy mają grubszą skórę niż reszta ciała; że struktura ręki ma takie cudowne przystosowanie; że oczy są przystosowane do światła i do odpowiedniej wizji, że żołądek i wątroba są najgodniejszym uwagi laboratorium chemicznym na ziemi; że serce wykonuje prawie nieustanny ruch, tudzież jest najcudowniejszym systemem pompy; że krew wchłania tlen dla podtrzymania życia i zabiera składniki pokarmu, aby je rozdzielać po całym ciele i odnawia zużyte komórki, unosząc je ze sobą; że nerki są największym systemem przecedzania (filtracji); że organy mózgu myślą, dostrzegają, pamiętają, miłują, nienawidzą itd. itd.; że pięć zmysłów wykonuje czynność dla potrzeb zwierzęcych; że organy reprodukcyjne męskie i żeńskie są

przystosowane do rozradzania i że jelita są największym systemem kanału ściekowego jaki istnieje? Jak to? Czy te wszystkie organy w ich budowie nie dowodzą zamiaru naprzód urządzonego do przystosowania dla pewnych przyszłych celów? Zapewne, wszędzie w organicznej przyrodzie jest widoczny zamiar.

Tak samo, obecność zamiaru ujawnia się na gruncie stykania się między organiczną a nieorganiczną przyrodą. Płuca są przystosowane do powietrza a powietrze do płuc; światło jest przystosowane do oka a oko do światła; ucho jest przystosowane do głosu a głos do ucha; powonienie jest przystosowane do nosa a nos do powonienia; smak jest przystosowany do języka a język do smaku; żywność do żołądka a żołądek do żywności. Słońce, dzień i noc, pory roku, woda i klimat są przystosowane do zwierzęcego i roślinnego życia a zwierzęce i roślinne życie do nich - wszędzie widać przeznaczone przystosowanie dla przyszłych celów. W ten sposób spotykamy się wszędzie z zamiarem i wszędzie dowodzi on o autorze, który działa według zasady przystosowania środków do celów, przygotowania ich zanim potrzebę daje się odczuć. To dowodzi o inteligentnej pierwszej przyczynie, która jest mądra, potężna, życzliwa, posiadająca wolę i dobroczynna w jej władzach wykonawczych! Tym sposobem przyczyna i skutek połączone z porządkiem i zamiarem, dowodzą, że jest mądry, potężny, życzliwy, posiadający wolę i dobroczynny Bóg, podczas gdy budowa mechanizmu mózgu człowieka wymaga - chyba że występuje skażenie (umysłowe) - wierzenia i czczenia Boga. Te propozycje są udowodnione całkowicie przez rozum oprócz objawienia; a gdy są rozsądnie przedstawione, to nigdy nie mogą być skutecznie pobite.

UMYSŁOWA, MORALNA I RELIGIJNA NATURA CZŁOWIEKA

Istnienie umysłowej, moralnej i religijnej natury człowieka dowodzi o istnieniu Boga. Przekonujemy się, że człowiek jest zdolny rozumować nad głębokimi i zawilnymi kwestiami. Znajdujemy go zdolnym do wynajdywania fizycznych i umysłowych przedmiotów. Człowiek jest zdolny do czynów o wysokiej moralności, dobroci i samozaparcia się; jest obdarzony poczuciem obowiązku wobec prawa; odczuwa swoją zależność wobec wyższej władzy. Dlatego człowiek jest przystosowany do intelektualnego, moralnego i religijnego życia. To są fakty wewnętrznego życia i są one tak istotne dla nas jak fakty zewnętrzne. Te fakty nie mogą być zaprzeczone, chyba że ktoś zaprzeczy rzeczywistości ludzkiej natury. Przekonujemy się, że nie możemy zaprzeczyć faktu o istnieniu intelektualnego, moralnego i religijnego sensu i że człowiek jest prowadzony w jego postępowaniu przez tę potrójną zdolność pojmowania. To są fakty dla niego tak jasne jak zewnętrzne zjawisko; albowiem one są częścią jego osoby - dlatego są tak istotne jak on sam. Z faktu, że człowiek posiada władze umysłowe wnioskujemy, że pierwsza przyczyna, która spowodowała pierwszego człowieka, posiada również inteligencję; albowiem Ona nie mogłaby dać tego czego Sama nie posiada, ponieważ udzielenie rozumu zawiera w sobie posiadanie go u Stwórcy, według biblijnej zasady: "Ten, który uczynił oko izali nie widzi?". Nadto z faktu, że człowiek posiada moralne i religijne władze wnosimy, że Stwórca pierwszego człowieka musi posiadać moralne i religijne władze, ponieważ uczynienie moralnych i religijnych władz zawiera w sobie posiadanie ich przez Stwórcę. Stąd posiadanie przez człowieka umysłowych, moralnych i religijnych władz dowodzi, że Pierwsza Przyczyna je posiada. Na skutek tego, wyciągamy wniosek, że Stwórca jest mądrym, sprawiedliwym i miłującym Bogiem z faktu, że człowiek jako Jego stworzenie ma władzę mądrości, sprawiedliwości i miłości. Istnienie tych

władz u nas, zawiera w sobie z punktu widzenia przyczyny i skutku, dowód, że jest Bóg i że On jest mądry, sprawiedliwy i miłujący.

DEMONSTRACJA Z DOŚWIADCZENIA

Przedstawiamy teraz szósty dowód egzystencji Boga: doświadczenie tych, którzy przychodzą w harmonię z Nim tj. dzieci Boże spłodzone z Ducha. Ten argument nie jest przekonywający dla tych, którzy nie doznali tego doświadczenia. Dla takich spłodzenie z Ducha może mieć co najwyżej tylko tyle wagi ile jest uzasadnione na świadectwie drugich. Ale dla tych, którzy doznają tego doświadczenia, ono jest najbardziej imponującym i przekonywającym z wszelkich argumentów o egzystencji Boga; albowiem ono przyprowadza ich w bezpośredni kontakt z Bogiem jako istotą. Jest to prawdziwe nie przez zewnętrzny zmysł ale przez wewnętrzny zmysł Ducha, który jest im dany kiedy zostali spłodzeni z Ducha. Oni przekonują się przez doświadczenia, że z każdym postępem wiary i posłuszeństwa względem Boga, oni wypełniają w sobie Boskie obietnice połączone z tym postępem. W ten to więc sposób, gdy okazują skrucę wobec Boga dowiadują się, iż On zgodnie z Jego obietnicą w podobnych wypadkach daje im uzdolenie do nienawidzenia i porzucenia grzechu, a miłowania i wykonywania sprawiedliwości. Gdy oni rozwijają wiarę w Jezusa jako ich Zbawcę, przekonują się, że obiecany pokój z Bogiem staje się ich pokojem. Gdy oni wykonali posłuszeństwo do poświęcenia się otrzymali obiecane spłodzenie z Ducha, które ujawniło im, że są w posiadaniu nowych i powiększonych władz - duchowych władz - zaszczyconych w ich sercach i umysłach, czyniąc ich zdolnymi do zrozumienia i ocenienia rzeczy duchowych i do ubiegania się o nie jako będące ich ambicją życia, rzeczy, do których oni nie byli zdolni przed takim spłodzeniem. Oni przekonują się, że każdy prawdziwy wysiłek, aby wzrastać w duchowej łasce; znajomości i owocnej służbie, jest wynagradzany przez taki wzrost. W wykonywaniu przywileju modlitwy w harmonii z Boskimi ustalonymi warunkami, oni mają najbardziej zadowalający dowód umysłu i serca, że Bóg działa z nimi przez odpowiedzi jakie otrzymują na takie modlitwy. Zgodnie z Boską obietnicą, oni stwierdzają, że Bóg czyni, iż wszystkie rzeczy wychodzą na ich dobro. Ich jedność i społeczność z Nim staje się tak zażyła, że uczą się, aby być w jedności z Nim przez kontakt, jakiego oni ustawicznie doświadczają i jaki osiągają. We wszystkich sprawach życia oni jasno dostrzegają Jego działalność względem nich. Ich stosunek z Nim staje się tak zażyły, że ciągle napelnieni są uczuciem Jego obecności, łaski i Jego pomocy. Tym sposobem oni chodzą i mówią z Bogiem i żyją w Nim. Dla nich Bóg jest żyjącą rzeczywistością tak istotną, jak gdyby On był widzialny. Dla nich Jego bezustanne działanie z nimi jest najbardziej imponującym i przekonywającym dowodem Jego istnienia i Jego głównych przymiotów - mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Jest to nieszczęściem dla drugich, że nie posiadają tego doświadczenia - nieszczęściem spowodowanym przez to, że nie uczynili potrzebnych kroków, aby je osiągnąć, ale ich brak doświadczenia w tych rzeczach nic nie ujmuje z rzeczywistości tego doświadczenia udzielonego tym, którzy uprawiają potrzebną skrucę, wiarę i posłuszeństwo, albowiem dla nich świadectwo Ducha jest największym i najbardziej przekonywającym dowodem egzystencji Boga.

NIEMOŻLIWOŚĆ ZBIACIA EGZYSTENCJI BOGA

Podajemy teraz nasz siódmy i ostatni dowód - dowód negatywny - o egzystencji Boga: niemożliwość zbiccia Jego egzystencji. Ateizm jest niezdolny dać dowody zbijające, ponieważ aby udowodnić ateizm, powinno się być Bogiem - co

dowodziłoby, że jest Bóg. Następujące rozważania udowodnią to twierdzenie: Zanim ktoś mógłby naprawdę powiedzieć, że nie ma Boga w świecie, to powinien on znać i zupełnie rozumieć każdą istotę, rzecz, zasadę, pracę, siłę itd., przeszłość i terażniejszość we wszechświecie, ponieważ jeżeliby jakaś rzecz umknęła Jego wiedzy i zrozumieniu, to ona mogłaby być Bogiem. Mówiąc innymi słowy, on sam powinien znać wszystkie rzeczy - być wszechwiedzącym. Zanim ktoś mógłby z autorytetem powiedzieć, że nie ma Boga, to on powinien być wszędzie we wszechświecie, i to po wszystkiej wieczności i być powiadomionym o wszystkich rzeczach wszędzie i w tym samym czasie; innymi słowy, on powinien być wszechobecny i wieczny tak samo jak wszechwiedzący. Aby być zdolnym powiedzieć twierdząco, że nie ma Boga on powinien być wszechmocny; ponieważ tylko w ten sposób mógłby mieć gwarancję jako istotny dowód przeciwko wszechmocnej istocie, która mogłaby pragnąć zachować swoją egzystencję przed innymi przez ograniczenie jego horyzontu wiedzy tak, aby uczynić niemożliwym odkrycie jej istnienia. Aby oświadczyć w sposób absolutny, że nie ma Boga powinno się być również duchem, ponieważ tylko duch może widzieć ducha; a ponieważ ci, którzy nie są duchami, nie mogą widzieć istoty duchowej jaką jest Bóg, przeto nie mogą z taką pewnością twierdzić, że nie ma Boga. Bo ażeby udowodnić, że nie ma Boga, powinno się być istotą duchową, wieczną, wszechwiedzącą, wszechobecną i wszechmocną, tj. powinno się być Bogiem, a w ten sposób po wszystkim byłby Bóg. Przeto jest niemożliwym zbić egzystencję Boga. Dlatego ateizm jest niezdolny dać takich dowodów, podczas gdy teizm - czyli wiara w Boga, jako najwyższą i jedyną przyczynę wszechrzeczy, Stwórcę i Rządcę wszechświata - jak to nasze siedem argumentów pokazuje, jest rzeczą udowodnioną. Zaprawdę, sam rozum, oprócz objawienia pokazuje, że Biblia ma rację w dwóch co najmniej swoich trafnych oświadczeniach znajdujących się w Ps. 14:2 i Przyp. 1:7.

BÓG UCZONEGO

Po skończeniu tego co powyżej jest podane, nasza uwaga została zwrócona na rzeczowy wywiad "Bóg uczonego", który ukazał się w tygodniku Narodowym Collier z 24 października 1925 a udzielony został przez dr Millikana, który jest jednym z największych obecnie żyjących uczonych. Otrzymał on nagrodę Nobla za wybitne dzieło naukowe. Znajdujemy przyjemność w przytoczeniu obszernego wyjątku jego wywiadu:

"Ja nie mogę wytłumaczyć dlaczego jestem żyjący a nie raczej martwy. Fizjologowie mogą mi powiedzieć wiele rzeczy o mechanicznych i chemicznych procesach mego ciała, ale nie mogą mi powiedzieć dlaczego ja żyję? Ale czy nie byłoby zupełnie niedorzeczne dla mnie zaprzeczać, że żyję?. Nasza naukowa wiedza porównana z tym co znaleźliśmy sto lat temu, jest bardzo wielka, ale porównana z tym co pozostaje do poznania jest bardzo mała. Mapa ziemi nosiła kiedyś wiele wielkich, białych przestrzeni oznaczonych "niezbadane". Teraz jest ich jednak bardzo mało. Mapa nauki jest jeszcze wielką białą kartą, na której jedynie jest tu i ówdzie kropka, pokazująca co zostało określone; i im więcej badamy tym więcej widzimy, jak daleko jesteśmy od rzeczywistości zrozumienia tego wszystkiego, i im jaśniej to widzimy i przyznajemy się do naszej ignorancji, i ograniczenia, tym więcej uznajemy egzystencję Czegoś, Potęgi, Istoty czy Stwórcy - bez względu jaką nazwę byśmy Mu dali - w którym mamy nasze istnienie i z powodu którego żyjemy i poruszamy się.. Niewiele mnie obchodzi czy się zupełnie zgadzam z wami w moim pojęciu o Stwórcy lub nie, albowiem "czy można przez poszukiwanie

znaleźć Boga"? Oba pojęcia, wasze i moje, z powodu natury tej kwestii, muszą być niejasne i nieokreślone".

"Jestem najmniej usposobiony, aby się kłócić z człowiekiem, który uduchawia naturę i mówi, że Bóg jest dla niego duszą wszechświata, ponieważ duch, osobistość i wszystkie te abstrakcyjne pojęcia, które mu towarzyszą, takie jak miłość, obowiązek i piękno, istnieją dla was i dla mnie, właśnie tak jak istnieje żelazo, drzewo i woda. One są w każdym razie tak istotne dla nas jak rzeczy fizyczne, którymi posługujemy się., Dlatego żaden człowiek nie może opisywać natury, jako pozbawionej tych przymiotów, które są częścią waszego i mojego doświadczenia, a o których wy i ja wiemy, że są w naturze. Jeżeli więc w naszym pojęciu utożsamiamy Boga z naturą, to musicie siłą rzeczy przypisać jej świadomość i osobistość albo, co więcej, nadświadomość i nadosobistość. Nie możecie z powodzeniem syntetyzować naturę i pozbawiać ją jej najwybitniejszych przymiotów. Tak same nie możecie pozbawiać ją jej potencjalności, bez względu jak daleko cofnęlibyście się w czasie. Innymi słowy, materializm, tak jak on jest pospolicie rozumiany, jest całkiem niedorzeczną i zupełnie nierozsądną filozofią i jest naprawdę uważany jako taki przez większość myślicieli".

"Bez usiłowania więc, aby pójść dalej w określeniu tego co w tej kwestii jest nieokreślone, pozwólcie mi ponownie potwierdzić moje przekonanie, że aczkolwiek nie możecie wierzyć w pewne szczególne pojęcie o Bogu, o którym mógłbym wam dać moje wyrażenie, i chociaż niewątpliwie jest to prawdą, że wiele z naszych pojęć bywa czasami dziecinne i antropomorficzne (uczłowieczenie bóstwa z przymiotami i wadami ludzkimi), każdy kto posiada dostateczne władze do uznania własnej niezdolności zrozumienia zagadnień egzystencji, schyla swoją głowę w obecności natury - jeżeli pozwolicie, wołam powiedzieć wobec Boga - który znajduje się poza tym wszystkim i którego przymioty są nam po części objawione we wszystkich rzeczach, tak iż to mi sprawia ból, tak jak W. T. Kelvin - angielski matematyk i fizyk (1824-1907) - odczuł ból gdy usłyszał surowe ateistyczne poglądy wyrażane przez ludzi, którzy nigdy nie poznali głębszej strony egzystencji. Pozwólcie mi więc odtąd używać słowa Bóg, aby określić to co jest poza tajemnicą egzystencji i co nadaje jej sens. Myślę więc, że nie rozumiecie mnie źle, kiedy mówię, że nie znałem nigdy człowieka zdrowo myślącego, który by nie wierzył w Boga".

"Jak mało wiemy o ostatecznej naturze rzeczy, dokładnie pokazują nam zmiany w naszych pojęciach, które nastąpiły w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Kiedy zacząłem otrzymywać stopnie uniwersyteckie w 1893, byliśmy bardzo pewni że fizyczne podstawy świata były zbudowane z około siedemdziesięciu pierwiastków niezmiennych i niezniszczalnych. Również czyniliśmy jasną różnicę pomiędzy fizyką materialną a fizyką eteryczną. Wierzyliśmy w zachowywanie energii, zachowywanie masy i zachowywanie ruchu oraz wiedzieliśmy dokładnie jak za pomocą tych zasad wszechświat utrzymywał swój bieg. Ale teraz jesteśmy o wiele mniej tego pewni, niż byliśmy wtedy. W 1895 r. pojawiły się promienie X (lub Roentgena) jako zjawisko zupełnie nowe i nastąpiła radioaktywność, która nam pokazała, że "pierwiastki" nie są wcale ostatecznymi rzeczami, że atomy doznają ustawicznej zmiany i nie są niezniszczalne. Okazuje się teraz, że prawa elektromagnetyczne nie wchodzą w działalność wzajemną elektronów wewnątrz atomu. Einstein wykazał, że masa i energia są określeniami niezmiennymi i wszyscy teraz zgadzamy się, że poprzednie różnice pomiędzy materialnymi, elektrycznymi i eterycznymi zjawiskami muszą być usunięte. I dlatego jestem bardzo oględny ażeby oświadczać, by nasze

obecne naukowe pojęcia i hipotezy mają trwać na zawsze. Wobec tego jestem o wiele bardziej ostrożniejszy aby przeczyć lub twierdzić dogmatycznie na polu religii - polu; które według ogólnego poglądu jest poza sferą, w której intelektualna wiedza jest możliwa".

"Otóż co więcej, mogę powiedzieć w sposób dokładny, że nie ma podstawy naukowej do zaprzeczenia religii - ani też nie ma żadnego powodu w moim rozumowaniu do konfliktu pomiędzy nauką a religią, ponieważ ich pola zupełnie różnią się. Ci, którzy wiedzą bardzo mało o nauce i ci, którzy wiedzą bardzo mało o religii, wchodzą wprawdzie w spór, a widzowie wyobrażają sobie, że jest konflikt pomiędzy nauką a religią, podczas gdy konflikt jest tylko pomiędzy tymi dwoma rodzajami ignorancji. Pierwszy poważny spór tego rodzaju powstał, gdy Kopernik przedstawił swoją teorię, że ziemia zamiast być płaską i być centrum wszechświata, była w rzeczywistości tylko jedną z licznych małych planet, obracającą się raz na dzień na swojej osi, i raz na rok wokół słońca. Kopernik był księdzem - kanonikiem katedry - i był on raczej człowiekiem religii niż człowiekiem nauki. On wiedział, że podstawy prawdziwej religii nie opierają się na polu, gdzie odkrycia naukowe jakiegokolwiek rodzaju mogą je zakłócić. Prześladowany był nie dlatego, że sprzeciwiał się religii, ale dlatego, że według jego teorii człowiek nie był centrum wszechświata, a to było bardzo nieprzyjemną wiadomością dla licznych egoistów..."

"Przez wiele lat wierzyliśmy mocno, że słońce było ciałem rozpalonym do białości, które stopniowo oziębiało się. Teraz wiemy, że gdyby tak było to dawno by już ono wystygło, szukamy zatem źródła jego ustawicznego zapasu ciepła i jesteśmy skłonni wierzyć, że ono jest wytwarzane przez pewne formy zmian podatomowych. Nasze odkrycia w tej dziedzinie są tak rewolucyjne jak były odkrycia Kopernika, ale nikt nie myśli aby one były antyreligijne. Niemożliwość jakiegokolwiek konfliktu pomiędzy prawdziwą nauką a prawdziwą religią staje się oczywista, kiedy zbada się cel nauki i cel religii. Celem nauki jest, aby rozwinąć bez uprzedzenia albo z góry powziętego sądu, jakiegokolwiek rodzaju wiedzę o faktach, prawach i procesach natury. Zadaniem jeszcze ważniejszym religii, z innej strony jest, aby rozwinąć sumienie, ideały i dążenia rodzaju ludzkiego".

"Wielu z naszych wielkich uczonych było w istocie ludźmi o głębokich religijnych przekonaniach i życiu... Ja wierzę, że im więcej nauka jest badana, tym więcej ona oddala nas od wszystkiego co daje się porównać z ateizmem. I znów: jeżeli myślicie dość głęboko, to będziecie zmuszeni przez naukę do wiary w Boga, która jest podstawą wszystkiej religii. Znajdziecie, że nauka nie jest w sprzeczności z religią, ale jest jej pomocna. Weźcie innych wielkich wodzów nauki, jak: Izaak Newton, Michał Faraday, Jakub Clerck-Maxwell, Ludwik Pasteur. Wszyscy ci mężowie byli nie tylko religijnymi mężami, ale byli też wiernymi członkami ich wyznań. Ponieważ najważniejszą rzeczą w świecie jest wiara w moralne i duchowe wartości - wiara w znaczenie i cel egzystencji - wiara że gdzieś zdążamy. Ci mężowie nie mogliby być tak wielkimi gdyby nie posiadali tej wiary..."

"Nie jest to nie do uwierzenia, że będziemy zdolni pewnego dnia zrobić w naszych laboratoriach to co słońce robi w swoim laboratorium. Wierzę jest zrozumiałym, że nauka mogłaby, jeżeli jej dano możliwość, zmienić ten świat w ciągu jednej generacji. Ale na jaki cel? Bez poparcia moralnego religii, bez ducha służby, który jest istotą religii, nasze nowe władze byłyby tylko środkami naszego zniszczenia".

(Dalszy ciąg nastąpi).

MOJŻESZ, AARON I MARIA - FIGURA I POZAFIGURA

(4 Moj. 12:1 - 16; tom IX, 87 - 178; ciąg dalszy).

W wierszach 6 - 8 Bóg wykazuje różnicę jaka istniała pomiędzy Mojżeszem a innymi zwykłymi prorokami. Wiersz 6 podaje o przywilejach i ograniczeniach zwykłych proroków. Bóg mówi, ażeby te przywileje i ograniczenia, oraz różnicę jaka zachodziła pomiędzy zwykłymi prorokami a Mojżeszem, Maria i Aaron pilnie zauważyli (słuchajcie teraz słów moich, w. 6), albowiem one są Boską prawdą w danym przedmiocie. Bóg w łączności z Prawdą na czasie, odnosząc się do tego przedmiotu, daje pozafiguralny dowód biblijny odnośnie Prawdy o przywilejach i ograniczeniach pozafiguralnych proroków - pielgrzymów, posiłkowych pielgrzymów i niektórych zdolniejszych zborowych starszych - i przywilejach naszego Pana, gdy On przemawia przez Swe specjalne usta, oko i rękę. Bóg napomniął Marię i Aarona w pozafigurze, aby to pilnie zauważyli, a uczynił to przez odpowiednie napomnienia dane przez naszego Pana, który przemawiał przez urzędowych członków gwiazd i przez dowody biblijne przez nich podane. Przywileje zwykłych proroków w Izraelu, którzy byli mówczymi narzędziami Pana, były według wiersza 6 - go dwojakie: Pan mógł się im ukazać w widzeniu i mógł mówić z nimi we śnie. To daje do zrozumienia, że jest różnica pomiędzy widzeniem a snem, tak w figurze jak i w pozafigurze. Widzenie jest zewnętrznym zjawiskiem, ukazującym się na jawie przed oczyma proroka. Księga Objawienia jest najlepszym przykładem widzeń jakie znajdujemy w Biblii. Wszyscy prorocy mieli widzenia.

(18) Co się zaś tyczy snu proroczego, to sen taki był umysłowym działaniem, podczas którego prorok widział rzeczy oczyma umysłowymi gdy spał. Sny Józef owe o jego przyszłej wielkości były przykładami snów proroczych. Zdaje się że w pozafiguralnym znaczeniu też istnieje różnica pomiędzy snem a widzeniem. Według proroctwa Joela 2:28 Starożytni Święci będą uprzywilejowani snami, które będą ich objawieniami w Tysiącleciu, a objawienia Tysiącletnie Młodocianych Świętych są nazwane widzeniami. Zdaje się, że różnica pomiędzy snem a widzeniem jest ta sama jak w figuralnym przenoszeniu Przybytku z miejsca na miejsce. Z punktu wyrozumienia obrazu na Tysiąclecie, Kaatyci, przedstawiający Starożytnych Świętych, nosili sprząty Przybytku, które były wpięrowi owinięte i niewidzialne od ludu (4 Moj. 4:4 - 15), podczas gdy Gersonici, przedstawiający Młodocianych Świętych, nosili odkryte części Przybytku i widzialne od ludu (4 Moj. 4:24 - 28). Dalej sprząty, które Kaatyci nosili, były ważniejsze i świętsze, niż te części, które były noszone przez Gersonitów. Z tego wnioskujemy, że sny przedstawiają rzeczy głębsze i ważniejsze, a widzenia rzeczy płytsze i mniej ważne. Ogólnie mówiąc, różnica w pozafigurze jest taka: Starożytni święci przez Boskie natchnienie nauczać będą głębszych prawd w Tysiącleciu, a Młodociani Święci mniej głębokich rzeczy. W taki to więc sposób rozumiemy wyrażenia: "Starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą." Sen przedstawia głębsze prawdy, bo jest działaniem umysłowym, podczas gdy widzenia jako działania fizyczne przedstawia mniej głębokie prawdy.

(19) Chociaż podaliśmy różnicę pomiędzy pozafiguralnym widzeniem i pozafiguralnym snem, nie wiemy akuratnie z czego takie widzenia i sny mają się składać, bo Biblia zawiera w sobie głębsze i płytsze prawdy, które nie są ani widzeniami ani snami. Gdy przypatrujemy się pozafiguralnym snom i widzeniom, które Pan objawił pozafiguralnym prorokom - pielgrzymom i wybitniejszym starszym - znajdujemy, iż są to rzeczy przedstawione w symbolicznych mowach, albo w niejasnych wyrażeniach. A więc widzenia i sny jakie Pan dawał podczas

Wieków Ewangelii generalnym nauczycielom i niektórym zborowym starszym, z których żadni nie byli członkami gwiazd, były to w każdym razie rzeczy biblijne wyrażone w symbolach i niejasnych wyrażeniach. Tymi rzeczami są figury, przypowieści, zakryte proroctwa, obrazy, reprezentacje i zawile wypowiedzenia. W Biblii jest wiele takich rzeczy, które ją czynią wieloznaczną i zawiłą. W tym wierszu (w. 6) Bóg obiecuje generalnym starszym Wieków Ewangelii, którzy nie są członkami gwiazd, jak i niektórym miejscowym starszym, że im da zrozumieć niektóre (lecz nie wszystkie) widzenia i sny i mniej ważne typy, przypowieści, zakryte proroctwa, obrazy i zawile wypowiedzenia, które były przedstawione przez widzenia, a głębsze z nich przez sny. Pan mówi, że wypełni obietnice z wierszu 6 - go w każdym "nauczonym w Piśmie i wyćwiczonym w królestwie," przez oznajmienie mu "nowych rzeczy". (Mat. 13:52). Zgodnie z tym, Pan obiecał każdemu z generalnych starszych, włączając i tych, którzy nie byli członkami gwiazd, oraz wybitniejszym miejscowym starszym, że oni będą mogli zrozumieć niektóre z widzeń i snów - nowych rzeczy - pierwej od innych braci. Ta obietnica spełniała się przez cały Wiek Ewangelii, a zwłaszcza podczas Wieków Żydowskiego, a najwięcej podczas żniwa Wieków Ewangelii. Szpalty Watch Tower (Strażnicy) w Parousii wykazują wiele wypadków gdzie Bóg wypełniał tę obietnicę.

(20) Chociaż wiersz 20 obiecuje takie widzenia i sny generalnym starszym, którzy nie byli członkami gwiazd i wybitniejszym miejscowym starszym i chociaż wiersze 7 i 8 nie wspominają, że nasz Pan daje takie sny i widzenia członkom gwiazd, przez których przemawia, to jednak nie mamy rozumieć, że oni takich snów i widzeń nie mają, bowiem fakty dowodzą, jak np. w wypadku onego sługi, że oni mają więcej snów i widzeń, aniżeli wszyscy razem wzięci generalni starsi, którzy niebyli członkami gwiazd. Raczej należy rozumieć, że opuszczenie o nich wzmianki, w łączności z Pańskim przemawianiem przez członków gwiazd, dlatego jest uczynione, że są im dane inne przywileje, nie te, które oni wszyscy wspólnie mają, ale te, których starsi nie będący członkami gwiazd nie mają, a które są daleko większe od ich wspólnych przywilejów, które są tak nieznaczne, że wzmianka o nich jest opuszczona. Innymi słowy, istnieje wielka różnica pomiędzy przywilejami generalnych starszych, którzy nie są członkami gwiazd i miejscowymi starszymi z jednej strony, a członkami gwiazd z drugiej odnośnie usługiwania jako narzędzia mówcze. Członkowie gwiazd dlatego mają większe przywileje od tych, którzy nie są członkami gwiazd i większe od miejscowych starszych, ponieważ oni są specjalnymi narzędziami mówczymi Jezusa, który w ostatniej analizie jest jedynym Tłumaczem Biblii (1 Kor. 1:30; Obj. 5:10), a oni są Jego pośrednikami w jej tłumaczeniu na czas słuszny. Dalej w ścisłym znaczeniu generalni starsi, którzy nie są członkami gwiazd i wybitniejsi miejscowi starsi są podwładnymi członkami gwiazd, a jako tacy mają poddawać swoje wyrozumienie "nowych rzeczy" członkom gwiazd do potwierdzenia, zanim mogliby przedstawiać je braciom w ogóle, dlatego że Szatan często daje fałszywe światło za prawdziwe. Dla bezpieczeństwa takich starszych, nie będących członkami gwiazd i trzody jest wymagane, aby takie "nowe rzeczy" były przedstawione członkowi gwiazdy jaki jest w urzędzie w danym czasie, któryby stwierdził czy dane rzeczy są prawdziwe czy fałszywe.

(21) Powyżej było wspomniane, że Strażnica z okresu Parousii podaje dowody iż pozafiguralne widzenia i sny jako nowe rzeczy były dawane starszym, którzy nie byli członkami gwiazd - pielgrzymom, posiłkowym pielgrzymom i wybitniejszym miejscowym starszym. Były jednak wypadki, że takowe nie ukazywały się w Strażnicy. Teraz podamy niektóre ilustracje, dowodzące, że Bóg wypełnił pozafigurę Swego oświadczenia zawartego w 6 wierszu, dając pielgrzymom, posiłkowym pielgrzymom i wybitniejszym miejscowym starszym takie pozafiguralne sny i widzenia. Czasami dawane im były takie sny i widzenia, zanim stawali się pielgrzymami i posiłkowymi pielgrzymami; lecz z naszej obserwacji wypełniania się Pisma o "nauczonych w piśmie" z Mat. 13:52, zdaje się, że sny i widzenia były w całości powstrzymane od takich braci, albowiem według naszej znajomości faktów, miejscowi starsi, którzy nigdy nie stali się generalnymi starszymi, nie byli uprzywilejowani do zrozumienia "nowych rzeczy" - pozafiguralnych snów i widzeń, chociaż były niekiedy wyjątki. Takimi wyjątkami byli najczęściej wybitni i gorliwi starsi. Brat Barton, pielgrzym, był uprzywilejowany kilkoma takich snów i widzeń. Opis jednego z nich - tyczący się Izaj. 18:1, 2, 7 - jest podany w angielskiej Strażnicy z 1904, str. 230 - 232. Zobacz także komentarz. W tym artykule brat Barton wykazał jak w wierszach 1, 2 i 7 jest podany opis, jak literatura Prawdy odgrywała ważną rolę w pracy żniwa. To co on wyrozumiał i napisał z tych wierszy było pozafigurą snu. Prosimy zauważyć jak wielce obrazowy jest opis danego snu w prorocztwie Izajasza 18:1, 2, 7. Możemy podać jego drugi pozafiguralny sen (w formie zagadnienia), który brat Barton miał odnośnie Mat. 12:29; Marka 3:27 i Łuk. 11:21, 22. Jest on podany w Strażnicy z 1910, str. 315 i 316. W tym artykule, który zawiera opis pozafiguralne go snu, brat Barton wykazuje, że Szatan, mocarz, był związany przez naszego Pana, mocniejszego od niego, pomiędzy październikiem 1874, a kwietniem 1878 i od tego czasu, tj. od kwietnia 1878, rozpoczęło się rozchwytywanie jego sprzętu, co nie mogło stać się przed, ale po związaniu mocarza.

(22) Inną ilustracją tego faktu, że generalni starsi, którzy nie byli członkami gwiazd, mieli pozafiguralne widzenia i sny, są bracia Jan i Morton Edgar. W 1904 r. pewien szwajcarski brat zbłądził w obliczaniu chronologii, mianowicie na punkcie 19 lat - błąd, jaki później uczynili zwolennicy PBI i podał ten swój nowy pogląd w taki zwodniczy sposób, który bardzo zakłopotał brata Russella (pozafiguralnego Dawida), ponieważ nie mógł zbić w zupełności jego poglądu (2 Sam. 21:15 - 17). Ten pogląd był dany do zbadania bratu Janowi Edgar, który, przy pomocy brata Mortona Edgar, rozpoczął badanie chronologii podanej w drugim tomie Wykładów Pisma św. Jego badanie tego przedmiotu na podstawie chronologii brata Russella, dopomogło mu wyrozumieć wiele poświadczeń wiarogodności tej chronologii i do wydobywania wiele szczegółów przedtem nie rozumianych, przez co zupełnie pobił błędny pogląd owego brata (Abisaj uderzył Filistyńczyka i zabił go). Jego badania przyczyniły się do tego, że zauważył, iż piramida potwierdza wiele rzeczy z planu i chronologii jakich przetem nie rozumiał. Wszystkie te dowody zostały zebrane przez tych dwóch braci i wydane (w jęz. ang.) w dwóch tomach, obejmujących przeszło 700 stron druku, p. t. Przejścia Wielkiej Piramidy, chociaż artykuły o tym przedmiocie pisane przez brata Jana Edgar były poprzednio podawane w Strażnicy z roku 1906, str. 179 - 185 i w Sprawozdaniu Konwencyjnym z 1906 r. W tych badaniach i odsłonięciach nowych poświadczeń planu i chronologii w piramidzie, brat Jan Edgar, chociaż był głównym autorem tej pracy, miał wielką pomoc w swym rodnym bracie Mortonie. Gdy Jan Edgar umarł wkrótce po ukończeniu pierwszego tomu

o Przejściach Wielkiej Piramidy, brat Morton Edgar został jedynym autorem drugiego tomu, chociaż brat Jan Edgar był głównym autorem "nowych rzeczy". Widzimy zatem jak obydwa bracia Edgar, jako pozafiguralni prorocy, byli uprzywilejowani zrozumieniem niektórych pozafiguralnych widzeń i snów. Serdecznie polecamy ich dzieło p. t. Przejścia Wielkiej Piramidy, a zwłaszcza pierwsze wydanie, które uważnie zbadaliśmy. Co do drugiego wydania, to z wyjątkiem małej części drugiego tomu nie czytaliśmy go, które jak nas informują, zostało po części zmienione. Brat Morton Edgar był zwolennikiem Towarzystwa gdy przygotowywał drugie wydanie do druku i dlatego dołączył do drugiego tomu (str. 150 - 151) naukę o milionach, którzy nigdy nie mają umierać. Lecz później dowiedzieliśmy się, że odrzucił to co dopisał o milionach w drugim wydaniu drugiego tomu. Prezes Towarzystwa jeszcze trzyma się tej nauki, chociaż już nie podaje daty, twierdząc, że te miliony ludzi są jego (nową) Wielką Kompanią, którzy, jak twierdzi, nie są klasą duchową, lecz tak zwanymi Jonadabami, niepoświęconymi ludźmi, którzy będąc zainteresowani poselstwem Towarzystwa mają nadzieję przeżycia Armagedonu.

(23) Następnie Władysław Bundy został uprzywilejowany pozafiguralnym widzeniem - zrozumieniem przypowieści o zgubionym groszu - które, pomimo, że nie było umieszczone w angielskiej Strażnicy, było jednym z "nowych rzeczy". Podajemy jego wyrozumienie tej przypowieści w streszczeniu: Według jego wyrozumienia, niewiasta z przypowieści (Łuk. 15:8 - 10) przedstawia Kościół; dziesięć groszy, dziesięć głównych doktryn biblijnych (dziesięć stron harfy Bożej). Dziewięć z owych doktryn nigdy nie było całkowicie zgubionych dla Kościoła, chociaż zostały wielce przyćmione. Tylko jedna z tych doktryn - restytucja - była przez całe wieki zupełnie straconą dla Kościoła. Zamiatanie domu i szukanie za zgubionym groszem (prawdą o restytucji) przedstawia oczyszczanie nauk biblijnych z błędów ciemnych wieków i badanie Biblii, która jest miejscem zamieszkania Kościoła, za lepszą przyszłością, niż wieczne męki, dla tych, którzy pomarli bez Chrystusa. Wynikiem tego badania było odnalezienie Prawdy (grosza) o restytucji, tak jak w przypowieści poszukiwanie grosza przez niewiastę zakończyło się dobrym wynikiem, bo znalazła go. Jej radość z odnalezionego grosza wyobraża radość Kościoła z odnalezienia, że restytucja jest nadzieją dla świata, a nie przyszłość wiecznych mąk. To, że opowiadała o tym swym przyjaciółkom i sąsiadkom, przedstawia głoszenie Kościoła o restytucji, jako odnalezionej prawdzie biblijnej, który dawał nadzieję światu i zapraszał tych, którym było głoszone by przyłączyli się do tej radości i radowali się z tej przyczyny. Myśl o restytucji zawiera w sobie pokutę klasy restytucyjnej - "jednego grzesznika," w. 10 - którego pokuta będzie powodem radości w niebie. Pozwolimy sobie przedstawić poniżej trzy przywileje jakie mieliśmy sami w tych pozafiguralnych widzeniach i snach w Parousii: Dzień po naszej wymianie zdań (2 Sam. 21:20, 21) z M. L. McPhailem na temat przymierza, w dniu 19 kwietnia 1909, w obecności około 150 członków zboru chicagowskiego po zebraniu popołudniowym, Pan dał nam wyrozumienie pięć powołań z przypowieści o groszu (Mat. 20:1 - 16), ich daty, charakter i czynniki i kogo przedstawia gospodarz tej przypowieści. Inne części tej przypowieści pozostały zapieczętowane przed nami aż do czerwca 1914, kiedy to zrozumieliśmy jedną z tych części, że wieczór przedstawia naukę, że Kościół będzie na ziemi jakiś czas po roku 1914. W 1917 r. Pan dał nam wyrozumieć co przedstawiało

szemranie z tej przypowieści; podczas gdy brat Russell miał przywilej wyrozumieć co przedstawiał grosz i jego dwukrotne rozdanie, t.j. że grosz przedstawiał przywilej w uderzeniu Jordanu - w dwukrotnym jego uderzeniu. Pan dał to wyrozumienie jemu a nie nam, widocznie dlatego, aby dać tej myśli tym większy prestiż podczas mającego nastąpić przesiewania. Pewien brat z Chicago nasunął nam myśl, że dzień tej przypowieści może być okresem żęcia (1874 - 1914) i że dwanaście godzin dnia mogą przedstawiać jedną dwunastą część z czterdziestu lat. Po przedstawieniu tego poglądu bratu Russellowi, on przyjął go. W następnym roku Pan dał nam wyrozumieć pięć powołań, jako jedną ogólną pracę i pięć przesiewań, oddzielnych i odrębnych od niej z 1 Koryntów 10:1 - 14. Opisaliśmy to nasze wyrozumienie, przedstawiając szczegółowo piąte przesiewanie i wręczyliśmy to naszemu Pastorowi, który przyjął i podał go w streszczeniu w Strażnicy z 1913, str. 198 - 200. Między innymi Pan dał nam zrozumieć zawiłą myśl z Efez. 2:20 o prorokach, będących częścią pozafiguralnej świątyni, oraz że oni przedstawiali generalnych starszych Kościoła, a szczególnie członków gwiazd. I tę myśl on Sługa przyjął.

(24) W paragrafach 21 - 23 podaliśmy kilka przykładów, jak Bóg dał niektórym pielgrzymom pozafiguralne sny i widzenia. Każdy z pielgrzymów miał niektóre z tych snów i widzeń, chociaż podaliśmy tylko ograniczoną liczbę tych ilustracji. Byłoby także na miejscu przytoczyć niektóre wypadki, w których Bóg dał pozafiguralne sny i widzenia posiłkowym pielgrzymom. Trzy przykłady jakie tu przytoczymy wykażą, że Bóg im dawał takowe przywileje gdy jeszcze nie byli, lecz dopiero mieli się stać posiłkowymi pielgrzymami. Jednym z nich był brat Milton Riemer, któremu Pan na podstawie 2 Moj. 30:22 - 33; 31:2 - 5; Izaj. 11:2, 3; Kazn. 9:10, Kol. 1:9 - 11, dał wyrozumienie co znaczą, w pozafigurze składniki i proporcje użyte w oleju, który był używany do pomazywania kapłanów. Brat ten postąpił sobie we właściwy sposób, posyłając swoje wyrozumienie poza - figuralnego snu naszemu Pastorowi, który podał go w Strażnicy z 1907, str. 349 - 350. Ten pozafiguralny sen był mu dany przed naznaczeniem go na posiłkowego pielgrzyma, który wkrótce miał otrzymać ten urząd. Czytelnicy nasi mogą odebrać wielką korzyść z odczytaniem jego listu na powyżej podanych stronicach angielskiej Strażnicy (Watch Tower). Drugi brat, któremu Pan dał pozafiguralne sny i widzenia przed naznaczeniem go na posiłkowego pielgrzyma był brat C. B. Shull, z Columbus, Ohio. Pan dał mu wyrozumieć niektóre rzeczy z księgi Objawienia. Najważniejszą z tych rzeczy było wyrozumienie, że siedem czas z Obj. 15 i 16 roz. przedstawiały siedem tomów Wykładów Pisma świętego. Po spisaniu swego wyrozumienia posłał go bratu Russellowi, który chociaż nie podał jego listu w Strażnicy, lecz w osobistej rozmowie z nami wyraził zgodę z ogólną myślą tego poglądu, tj. że siedem czas przedstawiały siedem tomów. Nie wiemy czy brat Shull to rozumiał czy nie, że chociaż siedem czas przedstawia siedem tomów, to jednak nie we wszystkich ich zarysach, lecz tylko z punktu symbolicznych czas tzn., że tylko pisma kontrowersyjne z tych tomów są przedstawione przez czasie; innymi słowy tylko te zarysy Pisma świętego są przedstawione przez czasie, które są objęte przez słowo "strofowanie" (zbijanie błędu) z 2 Tymoteusza 3:15 - 17. W tym wypadku tomy są chwalone od Boga bo zbijają błędy. Wielu uważało, że Bóg nie pochwałiał siódmego tomu bo zawierał wiele błędów. Zgadamy się, że z wielu punktów zapatrywania siódmy tom nie może być chwalonym, jednakowoż z tego punktu, iż on jest pozafiguralną czasą, t.j. na ile pobijają błędy Babilonu jest on napewno symboliczną czasą, która

prawdziwie nawiedziła plagą pozafiguralne powietrze - panujące władze państwowe, kościelne, arystokratyczne i kapitalistyczne. Pod tym względem Bóg go pochwała, ale nie pod względem jako pozafiguralny kubek - wyobrażający naukę doktrynalną. Brat Shull także otrzymał od Pana wyrozumienie zawiłego słowa męczenie, jakie znajduje się w Obj. 20:10; 14:10, 11, które znaczy próbować, doświadczać. Brat Russell przyjął i tę myśl, a myśmy ją podali w broszurce o Piekle. Bratu Fowler, jednemu z wybitnych starszych ze zboru w Washington, D. C., było dane pozafiguralne widzenie o podwójnym karmieniu Eliasza (1 Król. 19:5 - 8) i o jego 40-to dniowej podróży do góry Bożej; to wyobrażało posilenie się Kościoła na dwóch poselstwach, Millera i Żniwa i jego przyjsie do królestwa po 40 latach (1874 - 1914), a myśmy się dowiedzieli, że to znaczy, iż Kościół przyszedł do stanu, który zapewnia Kościołowi, że od roku 1914 wszyscy wierni staną się zwycięzcami.

(25) Patrząc wstecz na zbadaną część rozdziału i mając na uwadze przedstawione pozafigury w różnych ich częściach, widzimy uderzającą prawdziwość ich wytłumaczenia. Z listu do Żydów 3:1 - 6 (wyrażenie "Apostoł naszego wyznania" w. 1, odnosi się do Pana Jezusa jako Wykonawcę i Narzędzie Mówcze Boga, jak dwie urzędowe działalności dwunastu apostołów były wykonawcze i objaśniające) widzimy, że Mojżesz jest figurą na naszego Pana jako Wykonawcę i Narzędzie Mówcze Boga, a zwłaszcza z faktu, że wiersze 2 i 5 z powyższego cytatu odnoszą się do wiersza 7 - go z Czwartej Księgi Mojżesza z rozdziału 12. Z wielu faktów, a szczególnie z faktu, że Maria stała się trędowatą (w. 10 - 16) i z tego co 3 Moj. 13; 14 roz. podają o jej jakości trądu, tzn. że trąd tego rodzaju przedstawia nieczystość Wielkiej Kompanii, jesteśmy usprawiedliwieni w uważaniu jej, że przedstawia wybitnych członków Wielkiej Kompanii. Dlatego, że Aaron brał mniejszy udział w grzechu opisanym w wierszach 1 i 2 i z faktu że nie stał się trędowatym, oraz z innych dowodów jakie się wypełniły, jesteśmy usprawiedliwieni w rozumieniu, że on przedstawia niektórych wybitnych członków Maluczkiego Stadka. Zefora zaś, że była żoną Mojżesza i że wielu z mniej znanych nowych stworzeń było uważanych iż nie są godnymi członkostwa w Oblubienicy, jesteśmy usprawiedliwieni w naszym wyrozumieniu, że ona przedstawia takich mniej znanych nowych stworzeń. Fakty dalej dowodzą, że niektórzy z nowych stworzeń postępkami swymi krytykowali naszego Pana, że wybrał niektórych z maluczkich na członków Oblubienicy i sprzeciwiali Mu się w przemawianiu przez członków gwiazd, a zwłaszcza podczas Parousii i Epifanii.

(26) Następnie jest widocznym, że Bóg nie pochwałiał szemrań ani sprzeciwiania, na które zwrócił baczna uwagę (w. 2). Albowiem jako Mojżesz był względem Boga najpokorniejszym z ludzi na ziemi, tak nasz Pan był względem Boga najpokorniejszą Istotą w całym wszechświecie (w. 3). Jest faktem, że Bóg przywołał pozafiguralnych troje osób przed cały Kościół, ażeby publicznie rozstrzygnąć tę sprawę (w. 4). Jest także faktem, że Bóg przez naszego Pana okazał się czynnym z związku z daniem postępującej Prawdy przed całym Kościołem, a czyniąc to był powodem, że dane nowe stworzenia zajęły oddzielne i odrębne stanowisko od naszego Pana, gdy On przemawiał przez członków gwiazd (w. 5). Jest to także faktem, że Bóg postanowił, ażeby prawda była głoszona, że przywileje do odkrywania nowych prawd przez generalnych nauczycieli, nie będących członkami gwiazd i przez niektórych miejscowych starszych, ograniczały się do przypowieści, typów, figur, zakrytych prorocत्व, reprezentacji i zawiłych wyrażeń.

I nie tylko jest to faktem, że Pan dawał tego rodzaju nauki, zwłaszcza podczas Parousii i Epifanii, ale także iż Pan, w wypełnieniu oświadczeń z 4 Moj. 12:6 i Mat. 13:52, faktycznie dawał takie nowe prawdy generalnym starszym, którzy nie byli członkami gwiazd i niektórym wybitniejszym starszym, którzy nigdy nie stali się generalnymi starszymi. Widzimy zatem, że nasze tłumaczenie 4 księgi Mojżesza roz. 12 jest dotąd zgodne z Biblią w każdym szczególe, rozumne i faktyczne. Wobec tego ono ma zalety, które dowodzą, iż jest właściwym tłumaczeniem rozdziału dotychczas rozważanego. A dalej postępując z badaniem tego rozdziału, zauważymy, że i dalsze tłumaczenie będzie zgodne z Biblią.

(27) Widzieliśmy jak w wierszu 6 Bóg określił granice, pomiędzy którymi będzie się objawiał i będzie mówił do proroków - objawi się im przez widzenia i będzie mówił do nich w sitach. Poza tymi granicami nie będzie im objawiał żadnych rzeczy. Jednakowoż w wierszu 7 mamy powiedziane, że Bóg nie ograniczył Mojżeszowi Swych objawień tylko do widzeń i snów. Widzieliśmy, że wiersz 7 nie zawiera w sobie znaczenia, że Bóg nie będzie objawiał się Mojżeszowi w widzeniach i nie będzie do niego mówił w snach; ale raczej przeciwstawienie nasuwa na myśl, iż Bóg nie ogranicza Mojżeszowi swych objawień do widzeń i snów; ale w dodatku, wyjątkowo uprzywilejował go w objawienia, przez które udzielał mu wiadomości w inne więcej zaufane sposoby. W pozafigurze to miało znaczyć, że Bóg nie ogranicza Swych objawień danych naszemu Panu, działającemu w członkach gwiazd do widzeń i snów. I dlatego wiersz 7 nie dowodzi, że Bóg nie udziela naszemu Panu widzeń i snów, gdy On działa przez członków gwiazd; albowiem jak wiemy, że w ostatniej analizie Jezus jest jedynym Tłumaczem Słowa Bożego, danego nam przez Boga i że wszystkie widzenia i sny, które są właściwie tłumaczone Kościołowi, są od Boga dane Jezusowi Nauczycielowi Kościoła (Mat. 23:8; 1 Kor. 1:30). Ten fakt, jak również przeciwstawienie wierszu 6 z jednej strony, a wierszów 7 i 8 z drugiej, dowodzi, że objawienia dane Chrystusowi działającemu przez członków gwiazd nie wyłączają widzeń i snów, ani nie są do nich ograniczone. Ten fakt - że Jezus dał Kościołowi przez Ap. Pawła i naszego Pastora, którzy byli członkami gwiazd, więcej widzeń i snów, aniżeli wszystkim innym razem wziętym członkom Kościoła, którzy nie byli członkami gwiazd - dowodzi, że Jezus, przemawiając przez członków gwiazd, nie jest ani ograniczony ani wyłączony z objawień dawanych w formie widzeń i snów. Taka jest zatem siła słów: "Ale nie taki [ograniczony] jest sługa mój Mojżesz."

(28) Fakt, że Mojżesz w tym rozdziale wyobraża naszego Pana jako Boskie Narzędzie Mówcze, Wykonawcę i Wodza Duchowego Izraela, działającego w członkach gwiazd, daje głębsze znaczenie słowom "który we wszystkim domu moim najwierniejszy jest," aniżeli miały słowa, gdyby on tego nie wyobrażał. Bo jeśli nasz Pan był tu wyobrażony przez Mojżesza, jako Boski Ustny Wyraziciel, Wykonawca i Wódz dla duchowego Izraela w znaczeniu innym od Jego czynności przez członków gwiazd, to wtedy wierność opisana w tym wierszu odnosiłaby się tylko do Niego. Pan niezawodnie jest załączony w tym wyrażeniu i to w najwyższym znaczeniu tego słowa, lecz myśl zawarta w tym rozdziale łączy Jego wierność z członkami gwiazd, przez których On działa; to zatem daje do zrozumienia, że członkowie gwiazd są również wierni, gdy oni jako tacy działają urzędowo. Mówiąc o ich wierności, nie mamy rozumieć, że ich wierność była bez skazy, jak wierność naszego Pana; lecz że byli dostatecznie wiernymi by przewyższyć, tzn. że byli więcej wiernymi, aniżeli drudzy - posiadali wierność, która pomnaża jedną grzywnę na dziesięć. Stosownie z tym

rozdziałem rozumiemy że wszyscy z 49 członków gwiazd są wiernymi. Mamy wyraźne oświadczenia w Biblii, że prawdziwie wiernymi było 13 - tu z nich - dwunastu apostołów i wierny sługa. (Obj. 21:14; Mat. 24:45; Łuk. 12:42). Sposób w jaki ten rozdział przedstawia naszego Pana w związku z członkami gwiazd, razem z pozafiguralem oświadczeniem wierszu 7 - go i pozafiguralem faktami z wierszu 8 - go, dowodzi, chociaż w mniej jasny sposób, że ta wierność prawdziwie odnosi się i do tych drugich 36 - ciu członków gwiazd. Jednakże nie rozumiemy przez to, że żaden z tych czterdziestu dziewięciu braci nie mógł upaść, lecz że byli oni tak wiernymi, że nie upadli. Pozafiguralem dom - dom Boży - jest to Kościół Boży, jak mówi Ap. Paweł w Liście do Żydów 3:2, 6. Z tego wynika, że w usługach Chrystusowej za pośrednictwem członków gwiazd, On i oni byli wiernymi. Z tego wnioskujemy, że tylko takie nowe stworzenia były wybrane na członków siedmiu gwiazd (Obj. 1:16, 20; 2:1; 3:1), o których Bóg przewidział, że będą wiernymi - z której to liczby 13 - tu członków jest wprost objętych w oświadczeniach Chrystusowych - o 12 - tu apostołach jest nadmienione w Ew. Mat. 19:28, Jana 17:12 i Obj. 21:14; o Janie i Jakubie w Ew. Marka 10:39; o "onym słudze" w Ew. Mat. 24:45 i Łuk. 12:42; lecz 4 Moj. 12:7, 8 obejmuje wszystkich 49 - ciu członków gwiazd.

(29) Wiedząc, że Jezus działa przez członków gwiazd odnośnie przywilei widzeń i snów i że czyni to w większej mierze przez nich, aniżeli przez generalnych lub miejscowych sług Kościoła, którzy nie są członkami gwiazd, przygotowani jesteśmy teraz do zrozumienia w jaki sposób On działa przez członków gwiazd. Te myśli są zawarte obrazowo w wierszu 8. Mojżesz miał przywilej w tym, że Bóg do niego mówił (1) usty do ust, (2) jasno, a nie w zagadnieniu i (3) że mógł widzieć podobieństwo Boga. Bóg mówi, że te przywileje nie będą dane zwykłym prorokowi, lecz tylko Mojżeszowi. Zbadajmy każdy z powyżej podanych trzech przywilei z punktu poza - figury i zauważmy jakie przywileje posiada nasz Pan, gdy On jako ustny Wyraziciel Boga działa przez członków gwiazd. Pierwsze, co mamy rozumieć przez wyrażenie: "Usty do ust mawiam z nim?" Ażeby to wyrażenie mogło być jasne, musimy podać niektóre objaśnienia. Pierwotnie Jezus jako Logos był, a później jako Chrystus był i jest ustami Boga. Ten wyraz Logos czyli Słowo zawiera w sobie Jego stan przedludzki (Ew. Jana 1:1), a wyraz Chrystus (Izaj. 61:1, 2) odnosi się do Jego stanu jaki posiadał po Logosie. Biblia w różne sposoby wykazuje, że On jest ustnym Wyrazicielem Boga, czyli ustami Boga (Obj. 1:1; 5:7 - 9, 12; Mat. 23:8; Ew. Jana 1:9, 18; 3:32; 13:3; 1 Kor. 1:30; Kol. 2:3; 5 Moj. 18:18; 19; Izaj. 11:2, 3; 50:4). To dowodzi, że Bóg objawiał Swe myśli zwykle przez Jezusa podczas okresu Starego Testamentu i tylko przez Niego wyłącznie w okresie Nowego Testamentu (Obj. 5:5 - 9, 12). To co Bóg objawił przez Niego, to w skróceniu podał to w Biblii. Dlatego Biblia jest drugorzędnie składnicą objawień jakie Bóg poczynił przez Niego - Biblia jest zatem ustami Boga (5 Moj. 8:3; Ps. 45:2; 105:5; 119:13, 72, 88; 138:4; Izaj. 1:20; 30:2; 45:23; 48:3; 55:11; 62:2; Mat. 4:4; 2 Tes. 2:8). Rozumiemy więc, że na pierwszym miejscu słowo usta (w. 8) odnosi się pozafiguralem do Biblii jako do ust Boga. Na drugim miejscu słowo usta (w. 8) odnosi się pozafiguralem do ust Jezusa. Do roku 1917 ustami Jezusa do świata był Kościół, a po roku 1917 Wielka Kompania; lecz dla ogólnego Kościoła ustami Jezusa byli wyłącznie członkowie gwiazd, chociaż do roku 1917 ci ostatni byli również główną częścią Kościoła

jako usta Chrystusowe do świata. Ta myśl zawiera się w siedmiu listach Objawienia do siedmiu kościołów, pisanych dla aniołów tych siedmiu kościołów (Obj. roz. II i III). Ta myśl jest także pokazana w tym, że siedem gwiazd było w prawej ręce Pańskiej (Obj. 1:1, 20) i w tym, że Acholiab był

specjalnym i jedynym pomocnikiem Besaleela (2 Moj. 31:2, 6). To jest główna myśl, chociaż nie w wyłącznym znaczeniu, podana w wyrażeniu prorocy w Liście do Efez. 2:20; 3:5; 4:11

PYTANIA BERIAŃSKIE

(17) Co Bóg wykazuje w wierszach 6-8 ? Co wykazuje wiersz 6 ? Gdy Bóg miał to wykazać, co pierw wymagał od Marii i Aarona? Dlaczego? Jak to było pokazane w pozafigurze? Co Bóg wymagał od pozafiguranej Marii i Aarona w tej sprawie? W jaki sposób On to uczynił? Jakiego rodzaju przywileje mieli zwykli prorocy w Izraelu według wiersza 6? Czym jest prorocze widzenie? Jaki jest najlepiej znany przykład widzenia w Biblii?

(18) Czym jest sen proroczy? Jaki jest dobrze znany przykład takiego snu ? Czy jest różnica pomiędzy widzeniami a snami w pozafigurze ? Jaki cytat to wykazuje ? Jaka zachodzi różnica pomiędzy pewną figurą na Starożytnych i młodocianych świętych? Z punktu Tysiąclecia kogo przedstawiają Kaatyci? Gersonici? Z punktu Tysiąclecia, co przedstawiają sprzęty przenoszone przez Kaatów? Co przedstawiają części Przybytku jakie przynosili Gersonici? Jak na ogół różniły się rzeczy przenoszone przez Kaatów od rzeczy przenoszonych przez Gersonitów? Co mamy przez to rozumieć w pozafigurze? W ogólnym znaczeniu jak można wytłumaczyć tę pozafigurę . Jaką siłę mają różniące się słowa Joela 2:28? Jak inaczej można wytłumaczyć myśl głębszych i mniej głębszych prawd, która zawiera się w słowach widzenie i sen?

(19) Co nie jest podane przez tę różnicę akuracnie? Jaka jest pierwsza przyczyna, która to dowodzi? Jaka jest druga przyczyna ? Czym są te widzenia i sny? Jak one istnieją w Biblii? Jaką księgą czynią one Biblię? Co Bóg obiecuje w wierszu 6 generalnym starszym, którzy nie są członkami gwiazd? Które to są z tych mniej głębszych pozafiguranych widzeń i snów? Które są z nich głębsze? Co nasz Pan obiecuje w tym przedmiocie w Ew. Mat. 13:52? Co Pan obiecał generalnym starszym, włączając i sług, którzy nie są członkami gwiazd i niektórym miejscowym starszym? Kiedy wypełniła się ta obietnica w ogólnym znaczeniu? W poszczególnym znaczeniu? Gdzie zapisano wiele takich wypełnień?

(20) Co nie mamy rozumieć z specjalnej obietnicy zanotowanej w wier. 6? Co nie mamy zrozumieć przez pominięcie tej myśli w wier. 7, 8? Jaki pierwszy fakt tego dowodzi? Jaki drugi fakt? Jaki trzeci fakt? Jaka istnieje różnica pomiędzy przywilejami członków gwiazd a przywilejami sług, którzy nie są członkami gwiazd odnośnie służenia jako narzędzia mówcze? Jaki czwarty fakt dowodzi to? Dlaczego on to dowodzi? Jaki jest obowiązek sług, którzy nie są członkami gwiazd względem członków gwiazd co się tyczy nowych prawd, który jest piątym dowodem? Dlaczego oni mają to czynić?

(21) Jakie mamy dowody w Strażnicy na tym punkcie? Jakie były inne wypadki ? Co podamy na tym miejscu ? Jakie mniemanie, lecz nie prawdziwe wyjątki co się tyczy tej reguły okazały się względem tego przywileju, i że ten przywilej był na pozór ograniczony do generalnych starszych? Co wypełnione fakta, zdaje się, że dowodzą o nauczonych w Piśmie w Ew. Mat. 13:52, odnośnie myśli, że większość z nich nigdy nie wybiła się nad miejscowych starszych? Jak ta obietnica wypełniła się względem Brata Bartona w łączności z Izaj. 18:1, 2, 7? W jakich dwóch miejscach można znaleźć tę myśl? Co było wykazane w tym artykule? Jakie było pozafigurale znaczenie tego co on widział i napisał ? W jakiej mowie jest podany cytat z Izaj. 18:1, 2, 7? Jakie zagadnienie rozwiązał Brat Barton, jako pozafigurálny sen? Gdzie opublikowano ten po-zafigurálny sen? Co Brat Barton w nim wykazał?

(22) Jak się nazywali dwaj bracia, którzy mieli takie pozafigurale widzenia i sny? Przy jakiej okazji? Jak to podziało na Brata Russella? Kto głównie zbadał ten błąd na podstawie chronologii podanej w tomie II, i kto mu w tym pomógł? Co z tego wynikało w pierwszej mierze? W drugiej? Jak są te fakta wyobrażone w 2 Sam. 21:15-17? Co oni zrozumieli z tego badania? Gdzie opublikowano ich wywody? Gdzie były podawane poprzednio artykuły o tym przedmiocie? Jaki dział miał w tym Brat Morton Edgar, w porównaniu ze swym bratem? Co dowodzą te fakta? Jak mamy zapatrywać się na ich dzieło pt. Przejścia Wielkiej Piramidy? Jaki błąd odrzucił Brat Morton Edgar, podany w drugim wydaniu drugiego tomu? Jak wkrał się ten błąd do tego drugiego wydania? Z jakim ograniczeniem trzyma się prezes Towarzystwa nauki o tym, że miliony z obecnie żyjących nigdy nie umrą? Z kogo składają się obecnie jego miliony? O istnieniu jakiej duchowej klasy on zaprzecza ? Jaką nadzieję daje on swym milionom, tj. Wielkiej Kompanii ?

(23) Jakie następnie pozafigurale widzenie miał Brat Bundy? Co z tym widzeniem nie było uczynione? Według jego poglądu, co przedstawia niewiasta tej przypowieści? Co przedstawia dziesięć groszy? Co się nie stało, a eo się stało z dziewięćcioma groszami? Co się stało z dziesięćmi groszem? Co przedstawia dom niewiasty? Jej zamiatanie domu? Jej szukanie za zgubionym groszem? Co to przedstawia, że go znalazła? Jej radość? To, że zaprasza przyjaciółki i sąsiadki by się z nią radowali z powodu odnalezienia go ? Co zawiera w sobie myśl o restytucji odnośnie klasy restytucyjnej ? Jak to jest pokazane w przypowieści? Jakie debaty miały miejsce 19 kwietnia, 1909 r.? W jakich okolicznościach? Jakie części snu były zrozumiane przez

innego brata 20 czerwca, 1909 r. ? Jaka część tegoż snu została zrozumiana w czerwcu, 1914 r. ? W 1917 r. ? Komu dane było w 1915 r. wyrozumienie grosza w jego podwójnym rozdaniu? Komu było, a komu nie było dane jasne wyrozumienie długości dnia i godzin danej przypowieści? Co br. Russell uczynił z wyrozumieniem tej przypowieści? Co dał Pan temu samemu bratu w roku następnym odnośnie pozafigurálnego snu? Na jakim cytacie był ten sen oparty? Co było uczynione z tą sprawą, a zwłaszcza z piątym przesianiem? Gdzie i kiedy ogłoszono to drukiem? Jaka zawiała myśl została zrozumiana przez tego samego brata? Kto ją poparł?

(24) Co podaliśmy w paragrafach 21-23? Z kim innym Pan obchodził się w ten sposób, chociaż nie podaliśmy wszystkich przykładów? Co możnaby jeszcze przytoczyć? Kiedy oni je otrzymali? Jak się nazywał pierwszy z nich? Na jakiej podstawie Pisma św. miał sposobność wyrozumienia pozafigurálnego snu? Co on wyrozumiał? Jak on sobie postąpił z pozafigurálnym snem? Gdzie i kiedy opublikowano jego myśli? Kiedy było mu dane wyrozumienie tego poza figurálnego snu? Jak się nazywał drugi brat, który w podobnych okolicznościach miał pozafigurálne widzenia i sny? Z jakiej części Pisma św. otrzymał wyrozumienie? Jaka myśl jego była najważniejsza? Co on uczynił z tą myślą? Co brat Russell nie uczynił? Kto wyraził zgodę z tym poglądem w prywatnej rozmowie z autorem? W jakich zarysach siedem czas nie przedstawia siedem tomów? Co one przedstawiają? W czym miały dane tomy Boskie poparcie ? Jak dane myśli odnoszą się do tomu VII ? W czym ten tom nie ma Boskiego poparcia? Jakie zagadnienie z Obj. 20:10; 14:10, 11 dał Pan jemu zrozumieć? Kto go w tym poparł? Kto podał tę myśl i gdzie? Jakie widzenie było dane jednemu z wybitnych starszych o Elijaszu?

(25) Co nasuwa się naszej uwadze, gdy patrzymy wstecz na zbadaną część I rozdziału z 4 Moj. 12:1-6? Co dowodzi wyjątek z listu do Żyd. 3:1-6, w porównaniu z 4 Moj. 12:7 odnośnie Mojżesza w tym rozdziale? Co znaczy Apostoł naszego wyznania? Jakie rzeczy skłaniają nas do uważania Marii, że jest figurą na niektórych wybitnych członków Wielkiej Kompanii? Aarona, jako figurę na niektórych członków Małego Stada? Zeforę, jako figurę na niektórych członków Małego Stada, mniej więcej mało znanych? Czy fakta dowodzą, że Pan był krytykowany, jak to mamy podane w wier. 1. 2? W jakiej działalności w wier. 2?

(26) Co fakty dowodzą względem działalności Jehowy odnośnie dwu rodzajów pychy? Przytocz fakty odnośnie pokory Jezusa względem Boga? Jaki fakt dowodzi, że Bóg wezwał trójce pozafigur publicznie? Dlaczego? Jakie fakty dowodzą, że pozafigury z wier. 5 są takie jak podaliśmy powyżej ? Jaka prawda miała być z zezwolenia Bożego głoszona odnośnie przywilei generalnych nauczycieli, którzy nie byli członkami gwiazd i niektórych miejscowych starszych? Jakie dwa fakty dowodzą to, że podczas Parousji i Epifanii Pan dawał nowe nauki takim generalnym nauczycielom i miejscowym starszym? Jakie wnioski nasuwają się z pozafigur przedstawionych w 4 Moj. 12 roz., które dotąd zbadaliśmy? Jaki będzie dalszy wynik z badanym rozdziałem ?

(27) Co Bóg zakreślił w wier. 6? Co Bóg nie uczyni poza tymi granicami ? W czym Bóg nie ograniczył Mojżesza, według wier. 7 ? Co nie mamy rozumieć przez w. 7? Co on znaczy? W jakich innych sposobach objawił się Bóg Mojżeszowi? Co to znaczy z punktu pozafigury? Co to nie znaczy z punktu pozafigury? Kim jest Jezus w ostatniej analizie? Co ten fakt dowodzi i przeciwstawienie pomiędzy w. 6 a w. 7 ? Jaki fakt dotyczący św. Pawła i naszego Pastora, dowodzi tej prawdy odnoszącej się do widzeń i snów? Jakie słowa dowodzą tego?

(28) W jakim pokrewieństwie jest nasz Pan wyobrażony w 4 Moj. 12 roz.? Przez kogo On działa? Jakie znaczenie nadaje to słowom, "który we wszystkim domu moim najwierniejszy jest," które inaczej nie miałyby? Pod jakimi okolicznościami nie miałyby te słowa tego znaczenia? W jakim sensie jest On włączony w tych słowach? Co daje do zrozumienia punkt zapatrywania tego rozdziału odnośnie Jego wierności w pokrewieństwie do członków gwiazd? Dlaczego? Jaka jest

wierność członków gwiazd, nie sama w sobie lecz pokrewna do Jego wierności? Jaką ta wierność jest? Co uczy ten rozdział o wszystkich 49 członkach gwiazd, z punktu zapatrywania tego rozdziału? O jakich 13 członkach jest to jasno powiedziane? Jak mniej dotknięte jest to powiedziane o reszcie, tj. o 36 członkach gwiazd? Co nie mamy przez to rozumieć? Co mamy przez to rozumieć? Co list do Żyd. 3:2, 6 mówi i dowodzi o pozafiguralnym domu w. 7-go? Co z tego wnioskujemy? Co rozumiemy z tego wniosku? Jak dowodzą to podane cytaty? Jak dowodzą to w. 7, 8?

(29) Do czego, przywileje widzeń i snów członków gwiazd, przygotowały nas zrozumieć? Gdzie jest pokazane obrazowo? Według w. 8, jakie trzy przywileje dał Bóg Mojżeszowi? Do kogo tylko były one ograniczone? Komu nie były one dane? Co nam pomoże zrozumieć zastanowienie się nad tymi pozafiguralnymi przywilejami? Co jest potrzebne, abyśmy mogli zrozumieć

pozafiguralne znaczenie słów, "usty do ust mawiam z nim?" Jakimi dwoma sposobami był Jezus ustami Boga? Jak odnoszą się te słowa do Logosa? Jak odnoszą się do Chrystusa? Jak dane cytaty dowodzą że Chrystus jest ustami Boga? Co Bóg zazwyczaj czynił przez Niego odnośnie Starego Testamentu? Odnośnie Nowego Testamentu? Co podrzędnie rozumiemy przez usta Boga? Dlaczego? Jak dowodzą to podane cytaty? Co znaczy słowo usta w pierwszym znaczeniu w w. 8? Do czyich ust odnosi się słowo usta w w. 8? Kim były usta Jezusa do 1917 r.? Po tym roku? Kto był ustami Jezusowymi generalnemu Kościołowi? Jaką częścią Jego ust do świata byli oni do roku 1917? Jak jest to udowodnione w siedmiu listach Obj. 2 i 3? Jak jest to dane do zrozumienia w Obj. 1:16, 20? W Acholijabie? Jak mamy tu stosować Efez. 2:20; 3:5; 4:11?

(Ciąg dalszy nastąpi)

LIST DO NASZYCH PIELGRZYMÓW I EWANGELISTÓW

(P.50, 30)

Mieliśmy zamiar wysłać z osobna poniższy list do każdego z naszych pielgrzymów i ewangelistów, ale z powodu nawału w pracy biurowej zdecydowaliśmy ogłosić go drukiem w naszych pismach, a to zaoszczędzi nam wiele czasu i pracy i sprawi ten sam skutek. Ogłaszamy go również i na korzyść wszystkich naszych czytelników. Wierzmy, że odczytanie tego listu pomoże wszystkim przyjaciółom Prawdy zauważyć jak piękne pokrewieństwo istnieje pomiędzy wydawcą a pielgrzymami i ewangelistami, jak również prawdziwe wyrażenie ducha jaki pobudza do tej służby. Niektórzy bracia przeocząją to i nie mają całkowitej znajomości o miłym pokrewieństwie, istniejącym pomiędzy nami a braćmi na polu pracy. Wierzmy także, iż to pomoże braciom do zrozumienia, że pielgrzymi i ewangeliscy wiernie stosują się do naszych wskazówek jakie są im podawane odnośnie pracy kolporterskiej i ochotniczej, jak również przywilejów pracy względem obcych, błogosławieństw w czytaniu Manny przy śniadaniu, zainteresowanie w rodzinnym wielbieniu Boga itd. Nasze usiłowania na korzyść drogiego "stada" nie są z pobudek by ustanowić rekord, lub okazać ducha natrętnego, lecz są okazem pokornej miłości Mistrza ku prawdziwym "owcom", objawiającej się bez narzucania się tym, którzy z Pańskiej opatrności mają przez Niego powierzoną tę służbę.

DO PIELGRZYMÓW I EWANGELISTÓW ŚWIECKO MISYJNEGO RUCHU "EPIFANIA"

Laska i pokój niech wam będzie w imieniu naszego Pana i Odkupiciela! Odkąd Pan dopuścił na nas tę chorobę, często było naszym pragnieniem by widzieć się z wami osobiście, tak jak często widywaliśmy się z większością was w przeszłości i wymienić z wami kilka słów, a ponieważ jest to niemożliwym obecnie, chcemy skorzystać z tej sposobności, dając wam tę małą wiadomość nie wyrażoną ustnie i nie wymagającą podróży. Chcemy przypomnąć wam o pewnych rzeczach, o których już nadmienialiśmy, lecz które, zdaje się, wyjdą z pamięci niektórych z was. W dodatku chcemy przedstawić wam niektóre myśli, które mogą być dla was nowe. Nasze doświadczenie w pracy i znajomości warunków są podstawą do następujących rad:

(1) W waszej styczności z ludźmi poza Prawdą unikajcie, o ile to możliwe, wyrażen niewłaściwych wypowiedzianym przeciwko sługom duchownym w Chrześcijaństwie lub innym, którzy nie zgadzają się z naszym wyrozumieniem Biblii. Głoście Ewangelię! Niechaj jej potęgą dokonuje dzieła. Wspominając o drugich wyrażajcie się o ile możliwe sympatycznie, starając się robić raczej ustępstwa, niż potępiać ich, albowiem potępienie drugich nie jest naszym dziełem. Przyjmijcie, prosimy, napomknięcia podane w tym względzie w tomach i Strażnicach brata Russella, czyniąc swoje oświadczenia raczej mniej, niż bardziej ostrymi lub

wyszczególniającymi. Ludzie są uprzedzeni do wielu naszych nauk. Doświadczenie pokazuje, że można ich osiągnąć inaczej, a później gdy przyjdą do znajomości innych zarysów Prawdy, wtedy i te sprawy staną się im łatwe, chociaż obecnie są trudne do zrozumienia.

(2) Przez zachętę i przykład możecie dopomóc naszym drogim braciom w kierunku wzmiankowanym i wiele pomóc w sprawie Pańskiej. Prawda ucierpiała więcej z powodu braku umiejętności jej przyjaciół, aniżeli od tego co jej wrogowie wypowiadali.

PRACA DO JEDNOSTEK

(3) W dalszym ciągu mile pozdrawiajcie wszystkich braci od nas, czy to w zborach, czy jednostki w Prawdzie gdziekolwiek one są. Z miłością myślimy o was wszystkich, nie tylko jako przedstawicielach naszych, ale również jako przedstawicielach Pana. Uważamy iż bracia o wiele więcej zyskają dobra z wizyt pielgrzymów i usług ewangelistów, gdy będą zapatrywać się na tę sprawę w ten sposób. Często znajdziecie czas poza zebraniem na odwiedzanie kulawych, chorych, ślepych i chorych "owiec" i zanoszenie im odrobiny pociechy, pomaganie w zawiązywaniu ich ran, lub zachęcanie do postępowania po dobrej drodze. Ufamy, że ta sposobność służby nie jest zaniedbywana, gdyż jest jedną z najważniejszych. Czasami zdarza się, iż droga "owca" zostanie uwikłana i zaprzestaje uczęszczać na zebrania. Częścią waszej pracy pasterskiej jest, by mieć baczenie na takie jednostki i odszukać ich, pomagając im, jeśli możliwe, do powrócenia do społeczności bratniej. A jeżeli nie będziecie mogli tego uczynić, wtedy zachęcajcie ich, ażeby pozostali wiernymi Panu bez względu na zewnętrzne warunki. Wielu z was będzie miało sposobność na składanie krótkich wizyt braciom w Prawdzie, lub tym co są jej przychylni, a którzy nie mają przywileju zebrań zborowych, możliwe dlatego, że są na odosobnieniu. Takich braci powinno się zachęcać do czynu, tj. do zainteresowania ich sąsiadów przez urządzenie wykładów z rysunku Boskiego Planu Wieków i do zakładania zborów, chociażby ich było tylko dwoje lub troje na zebraniu. To jest bardzo ważna faza waszej pracy i zasługuje na specjalną uwagę. Nie zapominajcie również o pracy względem braci będących w różnych grupach lewickich. Mamy im dopomóc do przyjęcia nauk i zarządzeń Parousii i do wyrozumienia nauk i zarządzeń Epifanii i to w każdym razie tam gdzie się nadarza do tego sposobność. Zachęcajcie zbory do urządzania zgromadzeń domowych [o rodzaju tych zgromadzeń zob. T. P. 1948, str. 29], gdziekolwiek i kiedykolwiek jest to możliwe. Chociaż w powyższej wymienionej Terazniejszej Prawdzie jest nadmienione, że tylko ewangeliscy powinni służyć na zgromadzeniach domowych, to jednak wierzymy, że byłoby właściwym dla pielgrzymów i posilkowych pielgrzymów by też służyli na

takich zgromadzeniach przy sposobności. Starajcie się do zdobywania nowych braci do Prawdy przez wykłady z rysunku Planu Wieków itd. Jeszcze jest wiele członków z pośród Wielkiej Kompanii i Młodocianych świętych w Babilonie, mamy zatem wszyscy względem nich odpowiedzialność. Czy czynimy wszystko co jest w naszej mocy, ażeby drugich zainteresować Terazniejszą Prawdą lub gazetkami? Pominiemy się z wielkim błogosławieństwem jeżeli zaniedbamy te sposobności usługi.

(4) Bracia, od czasu do czasu, będą się was zapytywali jako przedstawicieli Ruchu świecko Misyjnego "Epifania" odnośnie pracy kolporterskiej lub ochotniczej, ale gdyby o tym nie nadmienili, a wy sami widząc że ta praca niedomaga, jest waszym obowiązkiem i przywilejem podnieść kwestię pracy Pańskiej i dowiedzieć się w jakich rozmiarach postępuje ona naprzód. Dowiadujcie się po zborach gdzie znajduje się nadmiar utalentowanych braci i zachęcajcie zbory do pracy pozamiejscowej prowadzonej do ludzi nie będących w Prawdzie. Miejcie na pamięci, że nie mówicie tego sami od siebie, ale że jesteście przedstawicielami Ruchu, a najwięcej pamiętajcie, że w obecnej pracy jesteście przedstawicielami Pana. Z tejże przyczyny bądźcie ostrożni, by wasze rady były zachęcające i pomocne, a nie dawane niedbale.

(5) Gdy w ciągu waszych podróży udajecie się do różnych domów braci, prosimy o poinformowanie ich, że na skutek naszej prośby macie uważać czy Manna Niebiańska jest odczytywana przy śniadaniu, obiedzie lub kolacji, lub w innej porze dnia i czy jest lub nie jest praktykowane rodzinne wielbienie Boga lub składanie podziękowania przy stole przed jedzeniem. Zapewnijcie ich, że nasze troszczenie się o to nie ma innej pobudki jak tylko ich dobro. Jesteśmy pewni, że modlitwa i rozmyślanie nad rzeczami duchowymi są niezbędne dla rozwoju duchowego i że obawiamy się, iż dla tych wszystkich braci, którzy pozwalają, by interes, przyjemność lub jakakolwiek inna rzecz weszła między nimi a Panem, będzie powodem odłączenia się od ducha Boskiej społeczności, do której Pan zachęca. Przypominajcie im także przy sposobności, o wielkim błogosławieństwie otrzymywanym przez tych, którzy w dalszym ciągu czytają sześć tomów Wykładów Pisma świętego corocznie - czyli 10 lub 12 stron dziennie - w dodatku do literatury epifanicznej. Jesteśmy niedoskonałymi naczyniami, więc powoli Prawda z nas uchodzi, jeśli nie jesteśmy nią ciągle napełniani. Literatura epifaniczna nie tylko stoi w obronie Prawdy parousyjnej, lecz w dodatku podaje postępującą Prawdę na okres Epifanii. Zachęcajcie braci, aby nie tylko sami badali literaturę epifaniczną, lecz również starali się o zainteresowanie nią drugich braci, lub przesyłali nam ich nazwiska i adresy, podając zarazem grupę do której należą.

(6) Jeśli bracia życzą sobie usługi pielgrzymów i ewangelistów, to prosimy powiadomić ich, że mają zawiadomić nas o tym, lub naszych przedstawicieli w innych krajach, jeśli czas na to pozwala. Z tego będziemy wiedzieli co wy czynicie w sprawie specjalnych zebrań i da nam sposobność do potwierdzenia naznaczeń. Gdyby czas nie pozwalał na skomunikowanie się z Domem Biblijnym lub z naszym przedstawicielem, w takim razie możecie usłużyć w zebraniu, informując nas później o gatunku zebrania i innych okolicznościach, mających z nim związek. Prosimy nie zapominać o informowaniu nas lub naszych przedstawicieli o każdym wolnym czasie jaki macie do usłużenia w specjalnych zebraniach. Pielgrzymi i ewangelisci nie mają na ogół prowadzić korespondencji z braćmi. Brat Russell mówił pielgrzymom, że

ich odpowiedzialność względem braci zaczyna się od czasu ich przybycia by usłużyć w danym zborze, a kończy się z opuszczeniem zboru. Rozumie się iż w tym są wyjątki, jak np. korespondencje w sprawach ściśle osobistych lub korespondencje odnoszące się do dat zebrań, itd. Nasza choroba nie przeszkadza nam w załatwianiu spraw, mających związek z pracą Pańską. Inna sprawa: podczas zwyczajnej wizyty pielgrzyma lub ewangelisty, zbor ma wyznaczać czas, miejsce i rodzaj zebrania (zob. ang. siódmy tom epifaniczny, str. 287 - 288), lecz jeżeli ma być wykład, mówca zwykle obiera sobie przedmiot wykładu z wyjątkiem zebrań publicznych, na które my przedmiot wykładu obieramy lub zbor obiera. Lecz pielgrzymi i ewangelisci mogą polecać zborowi pewien gatunek zebrania, zwłaszcza gdy ono jest jednym z tych, któreśmy nadmienili na kartkach wysyłanych zborom.

(7) Otrzymaliśmy roczne sprawozdania od was wszystkich, za które dziękujemy. Zauważyliśmy, że wielu z was nie podaje w rocznym sprawozdaniu usług jakie oddaliście w miejscowych zborach, w których jesteście członkami, np. ile wykładów, zebrań świadectw i badań obsłużyliście jako starsi lub diakoni zborowi. Prosimy to wszystko włączyć do sprawozdań, a nawet nieformalne (nieurzędowe) zebrania, jeśli sobie tego życycie. Niektórzy, zdaje się, mają trudności w odróżnieniu rozmaitych gatunków zebrań podawanych na formach sprawozdania. Zdaje się iż byłoby na miejscu podać różnice pomiędzy zebraniem publicznymi, pół - publicznymi i domowymi. Otóż zebrania publiczne są to zebrania głównie prowadzone na korzyść publiczności, które są szeroko ogłaszane przez ulotki, gazety lub ustnie. Zebrania pół - publiczne są to takie zebrania, na które publiczność jest zapraszana, lecz nie są szeroko ogłaszane, ale wyłącznie ustnie itd. Większość naszych zebrań są to zebrania domowe, na których mogą odbywać się wykłady, badania beriańskie, świadectwa i pytania, które są wyłącznie prowadzone na korzyść i zbudowanie braci. Prosimy wszystkich pielgrzymów i ewangelistów o przysłanie nam niedawnych zdjęć fotograficznych każdego z was z osobna, z podaniem imienia i nazwiska, adresu i daty naznaczenia, i czy dany brat wykonuje służbę pielgrzyma, posiłkowego pielgrzyma, czy ewangelisty.

Radujemy się z wami, drodzy bracia, że Pan uprzywilejował was w służeniu przez jeszcze jeden rok w pracy pielgrzymkiej i ewangelicznej. Ci, którzy służą ludowi Pańskiemu mają wyłączną obietnicę, że błogosławieństwo Pańskie będzie z nimi. Możecie być pewni, że jeśli w dalszym ciągu będziecie wierni w służbie pielgrzymkiej i ewangelicznej, Pan udzieli wam specjalnego błogosławieństwa i uczyni was błogosławieństwem dla drugich. Modlimy się za wami, by Pańska łaska, miłosierdzie i Prawda obfitowały w was, abyście byli robotnikami bez nagany, dobrze rozbiegającymi słowo Prawdy i broniącymi lud Boży przeciwko siłom przeciwnika. Przy rozpoczynaniu jeszcze jednego roku, życzymy wszystkim drogim pielgrzymom i ewangelistom szczęścia Bożego i pomyślności w pracy. Oby Pańskie błogosławieństwo pozostało z wami, wzbogacało i wynagradzało was nie tylko w życiu przyszłym, ale także w wielkiej mierze było z wami i w czasie obecnym, i jeśli by to wyszło na wasze dobro, aby Pan dał wam oglądać, do pewnego stopnia, owoc waszej pracy.

Zasylając wam moją serdeczną miłość chrześcijańską z zapewnieniem moich modłów za wami, pozostając,

Wasz brat i sługa,

PAWEŁ S. L. JOHNSON

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie: Kiedy rozpocznie się oczyszczenie utratników koron?

Odpowiedź: Oczyszczenie utratników koron odbywało się podczas całego Wieku Ewangelii i często następowało natychmiast po ich splugawieniu szat różnymi formami zła. Np. brat w Koryncie (1 Kor. 3 roz.) splugawiony grzechem kazirodztwa, został, przez swe doświadczenia odebrane z rąk Azazela, oczyszczony z wielkiego grzechu (2 Kor. 2:4 - 11). Z tego przykładu wnosimy, że wszyscy utratnicy koron, którzy podczas Wieku Ewangelii byli godnymi żywota, doświadczali oczyszczenia z grzechu, samolubstwa i światowości w tym życiu. Tak samo w Epifanii odbywało się oczyszczenie jednostek natychmiast po splugawieniu szat. Lecz co się tyczy klasowego oczyszczenia Wielkiego Grona, to jeszcze nie nastąpiło. Wierzymy jednak, że, to wnet nastąpi, a mianowicie: gdy ostatni słup zostanie wystawiony, co zają - 3 się nastąpić w niedalekiej przyszłości. P38. 29.

Pytanie: Z czego składa się oczyszczenie utratników koron?

Odpowiedź: Ażeby właściwie i jasno odpowiedzieć na to pytanie musimy najpierw zauważyć różnicę pomiędzy kilkoma rzeczami: (1) pomiędzy tym, co ma być w nich oczyszczone; i (2) pomiędzy oczyszczeniem jednostek, aż do czasu ich klasowego oczyszczenia i ich oczyszczeniem jako klasy. Są dwa gatunki zła, z którego utratnicy koron muszą być oczyszczeni: (1) z grzechu, samolubstwa i światowości, i (2) z błędu. Utratnicy koron jako jednostki, aż do czasu ich klasowego oczyszczenia, musieli się oczyszczać z pierwszych wymienionych rzeczy, tj. z grzechu, samolubstwa i światowości, bo gdyby nie oczyszczali się z tego w tym życiu w znaczeniu zwyciężania zła, to pomarliby wtórą śmiercią. Lecz ta klasa nie koniecznie musi oczyszczać się w tym życiu z drugiego rodzaju zła, tj. z błędu; bo gdyby takie było wymaganie, to ogromna większość ich umarłaby wtórą śmiercią, np. ci wszyscy utratnicy koron, którzy przez cały Wiek Ewangelii pomarli w błędach w Babilonie, członkowie szpiegów z obu Żniw i wielka liczba utratników koron w grupach lewickich w Epifanii, którzy pomarli nie otrzymawszy Prawdy epifanicznej. Prawie wszyscy z powyżej wymienionych utratników koron pomarli, nie otrzymawszy pokarmu na czasie, a w takim razie poszliby na wtórą śmierć, gdyby Bóg wymagał od nich pozbycia się błędu w tym życiu, a przyjęcia Prawdy jaka przyświecała za ich czasów. Z powyższego wnosimy, że dla zachowania ich życia, Bóg wymagał tylko oczyszczenia ich szat z plam grzechu, samolubstwa i światowości. Czas na oczyszczenie ich z błędu i udzielenie im Prawdy na czasie nastąpi dopiero aż zmartwychwstaną jako duchowe istoty. (Obj. 7:17). Ten pogląd o dwojakim oczyszczeniu utratników koron jest potrzebny, bo inaczej musielibyśmy przyjść do wniosku, że wszyscy utratnicy koron, którzy nie oczyścili się z obu rodzajów zła w tym życiu, pomarli wtórą śmiercią, a w takim razie ogromna większość ich poszłaby na wtórą śmierć. Lecz ta sprawa przedstawia się inaczej z klasowym oczyszczeniem utratników koron, które nastąpi wkrótce po wystawieniu 60 - go słupa epifanicznego. Oni (jako klasa będą musieli oczyścić się z błędów i przyjąć Prawdę, parousijną i epifaniczną, jak również przemoć grzech, samolubstwo i światowość. Że oni będą musieli oczyścić się z błędów w tym życiu jest jasne z tego względu, że dopóki nie nastąpi ich oczyszczenie z obu rodzajów zła, przynajmniej w dużym zapoczątkowaniu, tak długo nie będą mogli służyć Kapłaństwu (4 Moj. 8:7, 21 pierwsze i drugie zdania 22, 13 - 19). A jako część ich oczyszczenia, tj. ta, która musi być wykonaną względem Boga, "przed Panem", jako odmienna od ich osobistej części w procesie oczyszczenia, pokazana w 4 Moj. 8:7, 21 (pierwsze i drugie zdania), oni będą musieli poddać się pod omycie we krwi Barankowej (Obj. 7:14), które jest przedstawione w 4 Moj. 8:8, 12, 21 w ostatnim zdaniu. Jeżeli zachowamy w pamięci różnicę pomiędzy (1) tymi dwoma gatunkami zła, z których Lewici muszą być oczyszczeni, i (2) indywidualnym oczyszczeniem zanim rozpocznie się klasowe oczyszczenie, i ich oczyszczeniem jako klasy, wtedy, tak jak powyżej było przedstawione, będziemy mieli właściwą i jasną odpowiedź na powyższe pytanie. P38, 29.

Pytanie: Jakie to jest zebranie nieformalne?

Odpowiedź: Zebranie nieformalne, czyli nieurzędowe, jest to takie zebranie gdzie kilku braci zgromadza się w nierównych odstępach czasu na studiowanie Prawdy parousyjnej lub epifanicznej, mając do tego różne pomocnicze podręczniki, lub na przedstawienie Prawdy wprost bez podręczników. Zachęcamy braci do takich zebrań, szczególnie w takich miejscowościach gdzie nie ma zboru, tam nasi pielgrzymi i ewangeliseci

mogliby rozpocząć takie zebrania. Zebrania tego rodzaju mogą rozpocząć się z dwoma lub trzema osobami (Mat. 18:20) i w nierównych odstępach czasu, a często mogą posłużyć do rozpoczęcia stałych zebrań, jeśli w danej miejscowości nie było stałych zebrań. Na zebrania nieformalne mogą uczęszczać ludzie nie będący w Prawdzie, dla których mają służyć za czynnik do poznania i oceny Prawdy. Czasami brat lub siostra mogą rozpocząć takie zebranie przez wyjaśnienie rysunku Planu Wieków lub innych zarysów Prawdy, jednej lub więcej osobom nie będącym w Prawdzie (zob. przedruk Watch Towers str. 1973. Zachęcamy do tego braci a zwłaszcza pielgrzymów i ewangelistów, ażeby posiadali w domach swoich rysunki Planu Wieków i byli biegłymi w wyjaśnieniu ich. P. 50, 31.

Pytanie: Czy zebrania nieformalne mają być rozpoczynane i kończone śpiewem i modlitwą?

Odpowiedź: Tę zależało od okoliczności. Np. gdyby brat lub siostra w Prawdzie mieli spotkać się z nowymi osobami interesującymi się Prawdą, więc nie byłoby rozumnie rozpoczynać lub kończyć takiego zebrania śpiewem i modlitwą, bo to mogłoby takie osoby odstraszyć. Ludzie światowi mają się zwykle na ostrożności by się nie dać złapać, a śpiew i modlitwa mogłyby wzbudzić w nich takie podejrzanie, podczas gdy w zwykły sposób gotowi są prowadzić rozmowę na każdy przedmiot Prawdy. Po pewnym czasie gdy stale uczęszczali na takie zebrania, możnaby stopniowo naprowadzić ich na myśl potrzeby śpiewu i modlitwy, zwłaszcza gdy byli w nominalnym kościele gdzie jest zwyczaj rozpoczynania i kończenia zebrań śpiewem i modlitwą. W razie gdyby bracia z innych grup zgromadzili się na takie zebrania, to możnaby rozpoczynać i kończyć modlitwą, ale najlepiej pozostawić sprawę śpiewu i modlitwy do ich decyzji. My prawie stale rozpoczynamy i kończymy nasze studiowania modlitwą. P. 50, 31.

Pytanie: Czy bracia mogą prowadzić zebrania nieformalne, jeśli się takie następują, osobno od regularnie naznaczonych zebrań zborowych?

Odpowiedź: Wierzymy, że mogą i polecamy to szczególnie pielgrzymom i ewangelistom. Ale nie chcemy, by nas błędnie rozumiano, że zebrania nieformalne mają zastąpić lub współwzadczyć z regularnymi zebraniem naznaczonymi przez zbor, które mają być na pierwszym miejscu. Ani nie mają być prowadzone w tym samym czasie, co regularne zebrania zborowe (przedruk Watch Towers, str. 4010, druga szpalka u góry; i str. 5122) w danej okolicy, ani też w sposób odciągający od uczęszczania na regularne zebrania zborowe. Nikt bowiem nie powinien pozbywać się lub odłączać od zebrań zborowych z powodu osobistych badań lub urzędzeń własnych zebrań (przedruk Watch Towers, str. 5410, górna część drugiej szpalki), chyba że zbor nie byłby w zgodzie z Prawdą Parousii lub Epifanii i ich zarządzeniami. Zebrania nieformalne powinny ewentualnie przestać istnieć, a tych którzy na nie uczęszczali powinno się zachęcić do uczęszczania na regularne zebrania zborowe; albo zebrania nieformalne powinny stać się regularnymi zebraniem pod zarządzeniem lokalnego zboru, któryby naznaczył wodzów i pozynił inne potrzebne zarządzenia. Jednakowoż okoliczności w każdym wypadku mają zdecydować o sposobie postępowania.

Pytanie: Czy zebrania nieformalne mają mieć przewodniczącego?

Odpowiedź: Przewodniczący nie jest potrzebny, z powodu że po pierwsze, tego rodzaju zebrania nie są zebraniem formalnymi, a po drugie, że na takich zebraniach są mniej więcej prowadzone rozmowy i dlatego nie wymagają by były prowadzone w taki sam sposób jak zebrania formalne. P. 50,31.

ZAWIADOMIENIA

Sprostowanie: Z powodu pomyłki w podawaniu Roku Stworzenia, jaką uczyniono w Spisie Rzeczy we wszystkich wydaniach Present Truth od lutego 1947., Rok Stworzenia i w polskich wydaniach Teraźniejszej Prawdy był błędnie podawany w każdym Spisie Rzeczy. Wobec tego Rok Stworzenia (Anno Mundi) od października 1949 do października 1950 ma być A. M. 6078 zamiast 6079. Prosimy braci o poprawienie sobie tej pomyłki w poprzednich wydaniach Teraźniejszej Prawdy.

Konwencja w Chicago odbędzie się w angielskim języku w dniach 10 - 12 listopada 1950, w Hotelu Maryland, 900 N. Rush St. Co do szczegółów konwencji prosimy zobaczyć sierpniowe wydanie Present Truth.